

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4,20, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,—; zagranicę — zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦
1 strona i w teście 40 groszy, strona 4 szpalt
♦♦ Nekrologi 30 „ „ „ „
♦♦ Nadesłane po teście 30 „ „ „ „
♦♦ Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
♦♦ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00
♦♦ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦♦ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ♦♦

Przygotowania do rokowań polsko-sowieckich

WARSZAWA, 17 lutego (Pat). Dnia 17 b. m. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem wiceministra Doleżala oraz przy udziale pana dyrektora departamentu Gliwica, posiedzenie przedstawicieli zainteresowanych ministerstw w sprawie traktatu handlowego z Z.S.S.R.

Sprawę referował radca Fabierkiewicz. Po omówieniu zasadniczych momentów tej umowy na wniosek p. Gliwica wyłoniono trzy komisje: ogólno-handlową, tranzytowo-komunikacyjną i prawną.

Będziemy mieli konsulów sowieckich i pomarańcze włoskie

Senacka komisja spraw zagranicznych przyjęła uchwalony przez sejm projekt ustawy, ratyfikującej konwencję konsularną między Polską a Z. S. S. R.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa zajmowała się projektem ustawy w sprawie obniżenia cefi na pomarańcze i mandarynki pochodzenia włoskiego. Referował senator Adelman (Ch. D.).

Referent wyjaśnił, iż zmniejsza ta dotyczyć będzie tylko zezwolenia na przywóz 750 wagonów pomarańczy, a ponieważ według traktatu z Włochami Polska ma przywozić 400 wagonów, powiększono zatem ten kontyngent o 350 wagonów. Wzajemnie za to Włochy eksportować będą z Polski na użytek włoskich kolei państwowych 350,000 tonn węgla, oraz na użytek prywatnych odbiorców również 250,000 tonn węgla, co razem uczyni 500 tys. tonn do końca roku 1926.

Uwaga!!-Zmieniać dolarówki!!

Bo będzie zapóźno

Przypominamy naszym czytelnikom, że w dniu 1 marca b. r. odbędzie się losowanie premii II serii 5 proc. pożyczki dolarowej.

Ponieważ obligacje serii I nie biorą udziału w losowaniu premii, należy je do dnia 1 marca wymienić na serię II.

Ostatni kupon obligacji serii I można przy konwersji zrealizować już obecnie, aczkolwiek termin jego płatności przypada dopiero w dniu 1 marca.

Wymianą i sprzedażą „dolarówek” zajmują się: oddziały Banku Polskiego, Banku gospodarstwa krajowego, oraz P. K. O. Cena przy obecnym kursie dolara wynosi zł. 36 gr. 80

„Próby” komunistyczne w Katowicach

KATOWICE, 17 lutego (A.W.). Wbrew zakazowi policyjnemu, usiłovali komuniści urządzać dzisiaj w Katowicach manifestację pod egidą „wiecu bezrobotnych”. Policja jednakże osaczyła gromadzących się komunistów i rozproszyła zebranie.

Popołudniu komuniści usilowali ponownie około godziny 3-iej urządzać manifestację, to im się jednakże również nie powiodło.

W mieście odczuć się daje pewne wzburzenie, po ulicach krąży patrol policyjny. Porządek nie został nigdzie zakłócony.

Zabaweczki, cygarniczki, pantofelki

Niemcy chcą nam przywieźć bez cła bardzo wiele ładnych rzeczy

Konferencja prasowa u dyr. Gliwica

(Od warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Żadne jeszcze rokowania, jakie rządy odrodzonej Rzeczypospolitej prowadziły z różnymi państwami nie przeciągały się w tak niemal beznadziejną nieskończoność, jak rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy. Wybuchła już podczas ich trwania wojna celna, widzieliśmy kilka „antyzołowych” interwencji giełdowych kół gospodarczych Rzeszy, wznosił się i malał eksport i import do obu krajów, podało się nawet do dymisji całe prezydium delegacji polskiej, a rokowania jak trwały — tak trwają...

Wczoraj dowiedzieli się jednak dziennikarze na konferencji prasowej w ministerstwie przemysłu i handlu o kilku momentach zaszłych w rokowaniach, które niejedno wyjaśniają, niejedną zwłokę tłumaczą.

Pan dyrektor departamentu Hipolit Gliwic w towarzystwie delegata do rokowań, senatora Bartoszewicza i radcy Ringmana poinformowali licznie zebranych przedstawicieli prasy zarówno o rzeczach przeszłych jak i o obecnym stanie pertraktacji.

Krótko: — pertraktacje w tej chwili nie odbywają się — są przerwane i obie delegacje w tej chwili badają przy udziale ekspertów wzajemnie przedstawione sobie propozycje co do ulg celnych. A propozycje te nie są skromne, przynajmniej te, które przedstawili nam Niemcy. Według referatu dyrektora Gliwica zażądali oni ulg co do 590 — dosłownie! — artykułów wyszczególnionych w naszej taryfie celnej, które mają zamiar wwozić do Polski. Żądania ulg wahają się w granicach od 50 do 100 procent. Są więc artykuły, za wwóz których Niemcy płaciliby tylko 50 procent, a nawet tylko 2 proc. i

zgoła... zero procent — a więc żadnego cła...

Jakież są te artykuły? — największych opustów cła żądają Niemcy dla wwozu zabawek (tu są owe ulgi 90-cio i więcej procentowe), cygarniczek, konfekcji, ubrań gotowych i obuwia. Stanowisko zaś delegacji polskiej jest trudne — z jednej strony szczerą chęć zawarcia traktatu z państwem, z którym handel zamyka się w cyfrach 34 proc. całego naszego przywozu i 50 proc. wywozu, z drugiej zaś konieczność pilnowania interesów rodzimego przemysłu, który — jak łódzki na przykład — może być przez zupełne pójście na rękę żądaniom niemieckim poważnie szarpnięty.

Że żądania Niemiec są rzeczywiście ponad wszelką miarę wygórowane — temu zaprzeczć nie można. „Głos Polski” jednak już w swym wywiadzie z delegatem do rokowań, dr. Diamandem, podkreślił, iż daleko jeszcze od żądań do rzeczywiście przyznanych ulg. Rokowania — to „karkowski targ”, jak lapidarnie określił dr. Diamand — polegają poprostu na całkiem realistycznym... targowaniu się. Niemcy pozostawili sobie na owo targowanie się miejsca dość dużo... może za dużo, ale tu już... de gustibus non disputandum esse...

Najlepszą tego stanu rzeczy ilustracją są żądania przy zawieraniu traktatu handlowego Niemiec z Włochami — zażądali ulg co do 1500 artykułów, a „przystali” na 635. Nawet dyrektor departamentu w niemieckim ministerstwie przemysłu i handlu, pan von Bosse, przewodniczący obecnie delegacji do rokowań z Francją wyraził się, że taryfa celna niemiecka jest specjalnie dla dopuszczania ulg skonstruowana. Delegacja polska na projekty Nie-

miec, na nieopanowane apetyty zgodzić się nie może — ten fakt wogóle dyskusji nie podlega.

Polska zawarła dotychczas 14 traktatów handlowych i wszystkie z klauzulą największego uprzywilejowania. Na język mniej techniczny, a bardziej zrozumiały wyklada się to w ten sposób, że każda ulga celna przyznana Niemcom automatycznie stosuje się i do owych czterech państw — jakby w tym wypadku wyglądała taryfa celna ku ochronie podobno przemysłu stworzona — łatwo się domyśleć: wogóleby nie istniała — przeszłaby w regiony fikcji i rynki polskie okazałyby się w czasie nie dłuższym od dwu-trzech miesięcy zalane towarami obcymi. Rezultat dla przemysłu krajowego? — chyba go wyłuszczać nie trzeba...

Delegacja polska — jak to wczoraj oświadczył dyrektor Gliwic — zbada propozycje niemieckie rzeczowo, przy udziale rzeczoznawców i ze spokojem. Jednocześnie delegacja niemiecka zastanawiać się będzie nad propozycjami polskimi. Są one o wiele straszniejsze — dotyczy 186 artykułów i to przeważnie spożywczych — żądają opustu od 40 do 80-ciu procent.

Od jutra więc — zastanawianie się nad propozycjami, a potem... targ...

Po konferencji prasowej oświadczył p. dyrektor Gliwic na skierowane doń zapytanie korespondenta „Głosu Polskiego”, że do udziału w pracach delegacji w charakterze ekspertów zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich związków przemysłowych w Łodzi.

Wład. Best.

Nad trumną ś. p. kardynała Dalbora

Przybycie dygnitarzy państwowych

POZNAN, 17 lutego. (PAT). Dziś o godzinie 7,24 rano przybyli tu z Warszawy na pogrzeb ks. kardynała Dalbora prezes rady ministrów Al. Skrzyński, minister W. R. i O. P. St. Grabski, minister sprawiedliwości Stefan Piechocki, jako reprezentanci rządu polskiego, gen. Dupont, jako przedstawiciel rządu francuskiego oraz szef kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Konstanty Lenc.

Na dworcu powitali przybyłych p. wojewoda Bniński, prezydent m. Ratajski, dowódca O. K. gen. Sosnkowski i inni. Kompanja honorowa 57 p. p. oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego. Prezes rady ministrów oraz obaj ministrowie odjechali z dworca do zamku.

Tym samym pociągiem przybyli: marszałek senatu Trampczyński, wicemarszałek sejmu Gdyk, pierwszy prezes sądu najwyższego Władysław Seyda, poseł na sejm Stroński i senatorowie: ks. Albrecht, Balański, ks. Bolt i Jaxa-Pelczyński.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj o godz. 22 m. 10 wprost do Gniezna na pogrzeb kardynała Dalbora. Powrót prezydenta do Warszawy nastąpi dzisiaj o godz. 22-iej.

Uroczystości pogrzebowe

POZNAN, 17 lutego. (PAT). O godz. 10 przed południem rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe w kościele katedralnym. Wzdłuż ulicy na Chwaliszewie aż do katedry wojsko utworzyło szpal. Na placu katedralnym i w przyległych ulicach zgromadziły się stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, które wezmą udział w orszaku pogrzebowym. O godz. 10 przybył do katedry p. prezes rady ministrów, Skrzyński, jako przedstawiciel p. prezydenta Rzeczypospolitej i zasiadł na fotelu w głównej nawie. Za nim zajęli miejsca reprezentanci rządu sejmu i senatu.

Niebawem nadjechał ks. kardynał Kakowski, który zasiadł jako celebrant na tronie arcybiskupim przed głównym ołtarzem. Wśród śpiewów chóru katedralnego, prowadzonego przez ks. profesora Ceburuńskiego, rozpoczęły się modły żałobne.

Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski, kazanie zaś wygłosił ks. sen. Adamski, poczem u katedry modły liturgiczne odprawili arcybiskupi i biskupi. Po ceremoniach kościelnych wyniesiono zwłoki prymasa Dalbora z katedry. W chwili ukazania się trumny w bramie kościelnej zagrzmiąły salwy armatnie.

O godz. 3 zebrał się kondukt żałobny, który formował się już od samego rana i ruszył wśród szpalerów wojska i tysięcy

nych tłumów ludności. Pochód otwierał szwadron 15 pułku ułanów z orkiestrą, następnie szedł bataljon 57 p. p., a za nim rozwinięły się zastępy stowarzyszeń z mnóstwem sztandarów, szeregi młodzieży akademickiej, szkolnej, sokolstwa, harcerstwa i bractwa strzeleckiego. Za stowarzyszeniami szli zakonnicy i zakonnice, potem niesiono wieńce. Dalej kroczyło duchowieństwo niższe, poczem arcybiskupi, biskupi, szambelani papiescy, za nimi zaś niesiono orderzy Orła Białego i Legji Honorowej, które posiadał zmarły. Trumna spoczywała na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w 4 konie, za trumną szła rodzina i przybyli z Warszawy dostojnicy państwowi. Pochód zamykała kompanja piechoty i szwadron jazdy. Sklepy na znak żałoby były zamknięte, domy zaś udekorowane mnóstwem żałobnych chorągwi. W oknach wielu sklepów umieszczono portrety zmarłego prymasa.

Kondukt posuwał się ku dworcowi kolejowemu około 2-ch godzin. Po przybyciu na dworzec arcybiskup Twardowski pokropił zwłoki i odprawił modły, poczem wśród pienia chórow i salw piechoty złożono zwłoki prymasa w pięknie udekorowanym wagonie, w którym przewieziono je w godzinach popołudniowych do Gniezna.

O godz. 5 po poł. odbyła się eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Gnieźnie do archikatedry, w której jutro zostanie złożonym w wieczny spoczynek.

Cudy polskie zagranicą

Redaktor „Przeglądu Współczesnego” (Kraków), Stanisław Wędkiewicz zadał sobie zbożny trud zebrania z bieżącej literatury francuskiej głosów, poświęconych polskiej kampanii wojennej z roku 1920.

Pamiętamy wszyscy, jak cały pewien obóz polityczny z Dmowskim, Grabskim i Głębińskim na czele, odmawiając wszelkiej zasługi w pomysłnym rozegraniu wojny Józefowi Piłsudskiemu, wiązał przełomową tę wojnę fazę z interwencją sił nadnaturalnych, czyniąc narzędziem tej interwencji cudowny generał Weygand. Dzięki usilnej i zawziętej propagandzie legenda „cudu nad Wisłą” zawdzięczanego łasce Bożej i wspinałomysłności francuskiej, przekroczyła granice stronnictw „narodowych”, przekroczyła nawet granice kraju i odbiła się echem w opinii naszych przyjaciół i nieprzyjaciół.

Dzięki pracy Wędkiewicza, możemy dziś zdać sobie sprawę z wyników, jakie agitacja „narodowa” sprawiła w opinii naszych sprzymierzeńców — francuzów.

Dajmy głos nasamprzód członkowi akademii francuskiej (zm. w roku 1922) Dyonizemu Cochin’owi. Wypróbowany ten przyjaciel Polski w ten sposób skreślił przebieg „cudu nad Wisłą” w studjum, datowanym z 31 sierpnia 1920 roku:

— Czy nazwać to sztuką, czy nauką? doprawdy nie wiem, a przecież to rzeczywistość. Nikt nie może wątpić o twórczości ducha ludzkiego po piętnastodniowej podróży do Polski gen. Weyganda. Ołbrzymia armia czerwona stała przed bramami Warszawy; legacje cudzoziemskie opuszczały stolicę; przerażona ludność uciekała gromadami. W Londynie dzienniki podawały depesze o kapitulacji Warszawy. Tymczasem przybywa generał francuski z Paryża, tak jak lekarz wezwany do łóżka chorego, któremu śmierć zdaje się grozić. Udziela rad i na szczęście znajduje posłuch. Położenie odrazu ulega zmianie. Burza, zapowiadana chmurami, wybucha wprawdzie, ale ogarnia inne obszary. Połowa armii rosyjskiej w niewoli, reszta ucieka. Generał francuski zwija mapy, zamyka walizę, żegna się z gospodarzami i wsiada do pociągu, aby powrócić do Paryża. Trudno zacytować w historii jakiś fakt analogiczny, któryby przedstawiał większą doniosłość i odznaczał się większą elegancją...

Tyle akademik Cochin. A oto co piszą G. Lafond i P. Destenilles w swej wspólnej książce, wydanej w roku 1924 p. n. „Polska przy pracy” (La Pologne au travail).

— W roku 1920... energiczne wystąpienie Francji uratowało położenie Polski. Gen. Weygand objął kierownictwo bitwy... Marszałek Piłsudski udał się do Paryża w lutym 1921 r., aby podziękować Francji za ocalenie Polski...

Najcharakterystyczniej wszakże kryształizuje pogląd francuski na sprawę „cudu nad Wisłą” Andrzej Maurois w głośnych swych „DIALOGACH o dowództwie” (Dialogues sur le commandement) z roku 1925:

— Zwycięstwo rosjan (latem r. 1920) zdawało się pewne. Warszawa była zagrożona. Korytarz gdański miał być zajęty. Przybywa Weygand: i oto, po tygodniu stosunek się odwraca. Rosjanie cofają się w rozpysce... Przybycie Weyganda do Polski nie stworzyło jakichś nowych zasobów bojowych. Polska miała pod dostatkiem amunicji, broni, ludzi i odwagi. Ale nie miała Weyganda...

To też autor „Dialogów” bitwę pod Warszawą nazywa poprostu „la bataille de Weygand” — bitwą Weyganda.

Oto, jak wygląda plan propagandy i polityki tego obozu, który pieczętuje się godłem „Boga i Ojczyzny”. Godne pożałowania opowieści o „cudzie”, zetknąwszy się z racjonalizmem i logiką francuzów, stały się dokumentem abdykacji polskiej, i inaczej tłumaczone być nie mogły! Żaden przecież człowiek, szanujący własną umysłowość, nie zechce brać na serio wersję, że Polskę w roku 1920 ocaliły przed

najazdem Rosji modły Hallera: skoro więc przekreśla się inicjatywę i znaczenie Piłsudskiego; skoro obala się rolę naczelnego wodza polskiego, to tem samem wystawia się pomnik zasłudze generała obcego, który przybył ze swą „walizką” z Paryża.

Pociski, którymi endecy mierzyli w Piłsudskiego, przeniosły, jak widzimy, daleko poza cel osobisty, w który miały ugodzić. Ponad głową naczelnego wodza, i poza nim, uderzyły one w honor i godność całego narodu, całej Polski, która w obrazie historii i publicystyki francuskiej zarysowała się, jako gromada bezwolna, jako masa niezdatna do samoobrony, do organizacji wysiłku nawet w rozpacznej godzinie walki o byt państwa.

„Cud Wisły” zamienił się w języku francuskim na arcypospolity przykład niemości i bezradności polskiej, która tylko w „opatrznościowych” obcych generalach upatruje dla siebie ratunek.

Ma słusność Wędkiewicz, gdy kończy swoją pracę uwaga, iż trudno dziwić się tak lekceważącej i wzgardliwej wobec nas

postawie francuzów, skoro postawa ta jest w gruncie rzeczy tylko odbiciem tezy, rozpowszechnianej przed pięciu laty w Paryżu i Warszawie przez niektórych polaków.

Ale myli się szanowny redaktor „Przeglądu”, myli się, lub raczej myśli swej nie dopowiada do końca, gdy tezę endeków przypisuje „samobieżności skromności”.

Endecy i samobieżności! Cóż za dziłkie połączenie! Napadając na Piłsudskiego i rozszarpując chwałę odniesionego pod jego sztandarem zwycięstwa, mieli endecy coś zgola innego na celu, niż ideał samobieżności skromności.

Wiedzieli oni, że sztandar Piłsudskiego był sztandarem demokracji, ludowładztwa; że niósł zapowiedź natychmiastowej reformy rolnej, zapowiedź oświaty powszechnej i bezpłatnej, hasło równoprawienia wszystkich narodowości nie tylko na papierze ustaw, ale w praktyce administracji, wreszcie wezwanie do daleko idącej przebudowy społecznej w kierunku sprawiedliwości gospodarczej i udo-

stepnienia kultury wszystkim obywatelom państwa.

Zwycięstwo Piłsudskiego oznaczało tryumf tych wszystkich haseł w budującej się Polsce. Uznanie tego zwycięstwa ze strony endecji było podpisaniem jej kapitulacji. Oto dlaczego rozkołysano wszystkie dzwony kościołów w Polsce, zmobilizowano prasę, uruchomiono najciemniejsze żywioły, aby wyrwać palmę zwycięstwa z rąk marszałka, aby ją sponiewierać, aby zdeptać raczej samo imię polskiego wodza naczelnego, byle pod tem imieniem nie dopuścić do udziału w zwycięstwie robotnika polskiego, chłopu głodnego ziemi, ludu łaknącego oświaty. Polski pracującej, tej Polski, która podówczas w Piłsudskim widziała swego oredownika i patrona.

Generał Weygand, który doskonale był świadom istotnych celów gry endeków, i patrzył sam na dzieło Piłsudskiego w dniach szczęśliwego przełomu, ze wstrętem odrzucił kwiaty, któremi chciano go wieńczyć: rozumiał, że nie wiele warte jest kwiecie, wyrosłe z grzędy upodlenia.

J. Przemyski.

Włochy ogarnął szal loteryjny Cudotwórca, który przepowiada numery

Na czym polega loteria liczbowa? — Majątek za „quinterno” — Najpopularniejszy człowiek Włoch — „Ogonki” i awantury — Cała Italja oczekiwała znów „proroka” — Smutne przebudzenie z pięknych marzeń i snów — Herb państwa zrobił znakomity interes na głupocie ludzkiej

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Rzym, 13 lutego. 1926.
(Własna korespond. „Głosu Polskiego”).

Od szeregu dni całe Włochy ogarnął formalny szal. Kto żył starał się o pieniądze, sprzedawał lub zastawiał, co mu nie było koniecznie potrzebne i — stawiał na loterię liczbową.

Cały zaś ten „mentlik” wywołał pewien inwalida wojenny, kaleka, nazwiskiem Torricca, który ogłosił, że posiada dar jasnowidzenia, mianowicie potrafi odgadywać numery loteryjne.

Kto zna zamulowanie, śmiało rzec można namiętność włochów — jak wogóle południowców — do loterii liczbowej, ten łatwo wyobrazić sobie może efekt tej sensacyjnej wiadomości.

Loteria liczbowa składa się z 90 numerów, a stawki są minimalne. Przytem gra jest bardzo ułatwiona, gdyż w każdym niemal domu znajduje się kantor loteryjny, który przyjmuje stawki i wydaje „riscontą”, t. j. cedulki, na których zapisane są numery podane przez gracza.

Szanse są stosunkowo dość wielkie, gdyż, kto wygra już choćby tylko „ambo”, to znaczny odgądnie dwa z pięciu wyciągniętych numerów, otrzymuje 250-krotną stawkę jako wygraną. Znacznie wyższe wygrane są oczywiście za „terno” i „quaterno”, a za najmniejszą choćby stawkę na „quinterno” wygrana wynosi spory ma-

jątek.

Nic więc dziwnego, że w loterię liczbową gra każdy włos, a „prorok” z San Ferdinando da Guglia stał się najpopularniejszym człowiekiem Italji. Bez przesady rzec można, iż wypowiedzenie wojny w 1915 roku nie wywołało takiego bezpośredniego wrażenia, jak te skromne dwie liczby, które mnóstwo korespondentów, zebranych w San Ferdinando, roztelefonowało dziś rano po całym kraju, a które wedle słów cudownego inwalidy „z całą pewnością” miały wyjść dziś w ciągu dnia w Neapolu.

Dziś rano Rzym wyglądał, jak w przededniu wielkich jakichś wydarzeń. Ulice pełne ludzi, zwłaszcza kobiet, a wszyscy odbywają pielgrzymki do kantorów loteryjnych, by postawić na „pewne” ambo. — Przed każdym kantorem stoją posterunki karabinierów, którzy pilnują porządku w ołbrzymich „ogonkach”, w jakich namiętni gracze od godziny szóstej rano czekali na otwarcie lokali. Jeszcze wczoraj wieczór bowiem rozkupiono wszystkie losy, poczem samochodami ciężarowymi dowożono nowe zapasy cedulek loteryjnych.

Jeszcze większy ruch panował, jak donoszą, we Włoszech południowych, gdzie gra loteryjna jest najbardziej rozpowszechniona. W samem Palermo n. p. wczoraj do wieczora sprzedano losów za 12 miljo-

nów lirów.

Również i z innych miast nadchodzą podobne wiadomości. Wszędzie musieli wkraczać policja, by powstrzymać natłok graczy, mimoto zewsząd donoszą o zaburzeniach, wybitych szybach, oraz licznych wypadkach zemdlenia wśród czekających.

Wiadomości, nadsyłane przez korespondentów z samego San Ferdinando brzmią wprost fantastycznie. Do wczoraj zjechało się tam przeszło 6000 osób, którzy formalnie oblegali dom, w którym zamieszkał Torricco. Gdy wreszcie „prorok” ziawił się na progu, by ogłosić swe „nieomyślne” cyfry, zapanaowało niestychane uniesienie i radość wśród zgromadzonych tłumów. Jakkądyby bomba wybuchła, wszystko rozbiegło się po chwili na wsze strony, a telefony i telegrafy pracowały całą noc, by całym Włochom zakomunikować „wesołą nowinę”.

Jednak wesoła ta nowina, miała efekt końcowy bardzo smutny, przynajmniej dla otumanionych graczy. Albowiem nie wyszedł ani jeden numer, nie tylko z dwu, które rzekomo miały być „zupełnie pewne”, ale i z dalszych trzech, co do których, wedle słów proroka, prawdopodobieństwo miało być bardzo wielkie.

„Cudotwórca” dla pewności dziś po południu, t. j. jeszcze przed ogłoszeniem wyników ciągnięcia, opuścił swe miejsce zamieszkania, wnioskując słusznie, że w razie niespełnienia się przepowiedni los jego byłby oplakany, nie miał zaś żadnej podstawy prawnej do żądania jakiegś specjalnej ochrony policyjnej dla siebie.

Natomiast cała prawie policja neapolitańska i wielka część garnizonu zostały skonsygnowane podczas ciągnięcia loterii, które odbyło się w podwórzu pałacu Santa Chiara w Neapolu. Mimo jednak, już po wyciągnięciu pierwszych dwu numerów, nieodpowiadających przepowiedniom fałszywego proroka, musiano przerwać ciągnięcie ze względu na niebezpieczne wzburzenie mas. Dopiero po opróżnieniu podwórza wyciągnięto numery dalsze, które zniszczyły ostatnie nadzieje graczy.

Wrażenie wyników ciągnięcia było wprost druzgocące. Podczas gdy jeszcze wczoraj najbardziej szlachetnie uważał się za przyszłego milionera i wyzywał się, czego mógł, by powiększyć przyszłą wygraną — dziś nastąpiło przykre otrzewienie i przygnębienie, które w samym Rzymie doprowadziło w ciągu dnia dzisiejszego już do trzech zamachów samobójczych na tem tle.

Jedyną interes zrobiło państwo, gdyż, wedle przewidywań, obliczeń, skarb zabrał na tej loterii okrągło 180 milionów lirów.

Nieustraszony Torricco przed wyjazdem swym zapowiedział, że za sześć miesięcy ogłosi znów nowe „pewne” numery. S. C.

Miłe apetyty starego lubieżnika Pięćdziesięcioletni woźny szkolny zniewalał pensjonarki

W jednej ze szkół berlińskich wykryto niezwykle skandal na tle obyczajowym. Pięćdziesięcioletni woźny szkolny Kessler dopuszczał się zniewoleń nieletnich uczniów, zwabiając je w godzinach pozaszkolnych do swego mieszkania lub do pustych sal wykładowych.

Od dłuższego już czasu zauważyły nauczycielki, iż uczennice prowadząc między sobą rozmowy, zwierają się sobie z nie-

prawdopodobnych w ich wieku przeżyć.

Jedną z 13-letnich dziewczynek wyznała przełożonej szkoły prawdę i wymieniła 20 innych koleżanek, które uległy zwyrodniałemu człowiekowi.

Liczba ofiar jest jednak znacznie większa, niż dotąd ustalilo śledztwo, albowiem niektóre dziewczęta w obawie przed skandalem nie przyznają się do winy.

Bestjalski degenerat

53 osoby zamordował okrutnie z sadystyczną rozkoszą

Z Nowego Sącza donoszą:

Wstrząsającą ponurą sensacją stanowiło tu aresztowanie bandyty Ruczuka i ujawnione w związku z tem szczegóły.

Popułił on 53 morderstwa w sposób okrutny. Między innymi ofiarą jego był ks. Majewski, którego ograbił, a następnie

męczył bardzo długo. Kilka kobiet, na które napadał, mordował powoli, wypruwając im wnętrzności. Zabijał również małe dzieci, które powoli rozciwartowywał. Ruczuk jest degeneratem. Każdą z ofiar męczył z sadystyczną rozkoszą.



Quinones de Leon
delegat Hiszpanji do Ligi narodów, czyni usilne zabiegi aby jego państwo otrzymało stałe miejsce w radzie, o które, jak wiadomo, walczą również i Polska

Specjalista-fotograf franków francuskich

BERLIN, 17 lutego (Pat). Dzisiaj do policji zgłosił się fotograf Artur Schultze, który brał udział w fałszowaniu banknotów francuskich w Budapeszcie. Schultze był już od kilku tygodni poszukiwany przez policję niemiecką i nie widząc możliwości opuszczenia Niemiec, zgłosił się sam do policji.

W czasie przesłuchiwania Schultze oświadczył, że wziął udział w akcji fałszowania banknotów francuskich naskutek zapewnienia księcia Windischgrätza, że akcja ta ma charakter wyłącznie polityczny i ma aprobatę rządu węgierskiego. Fakt, że sześć policji węgierskiej brał udział w akcji fałszowania, wpłynąć miał rozstrzygająco na Schultzego, utwierdzając go w przekonaniu, że w rzeczy samej chodziło o akcje polityczną.

Polska i Niemcy w radzie Ligi narodów

Rozbieżne nastroje angielskie

LONDYN, 17 lutego (Pat). Pomimo zapowiedzi „Observera”, rząd angielski nie ogłosił żadnego dodatkowego oświadczenia, wyjaśniającego pogląd jego na sprawę obsadzenia miejsc w radzie ligi narodów, uważając widocznie, iż oświadczenie, złożone w izbie gmin przez Chamberlaina, określa dostatecznie możliwe w obecnej chwili do zajęcia stanowisko rządu w tej sprawie.

Co mówi prasa...

Prasa w dalszym ciągu obszernie omawia możliwe komplikacje, uważając za ich główną podstawę nie tyle ewentualność wycofania niemieckiego zgłoszenia — która jest mało prawdopodobną, jako że byłaby okazaniem nieufności radzie, decydującej o przyjęciu członków — ile możliwość kryzysu gabinetowego w Niemczech.

...co „czynniki miarodajne“...

Koła oficjalne znacznie spokojniej oceniają sytuację, oraz wyrażają pewne niezadowolenie z powodu rozgorączkowania prasy. W kołach tych uznają, iż Polska, jako członek ligi, w stosunku do której, jak np. w Locarno — okazała dużo dobrej

woli, ma niezaprzeczone prawo zgłaszać żądanie przyznania jej stałego miejsca w radzie ligi. Pogląd, iż pewne państwa mają większe prawa, inne mniejsze, że niektóre wnoszą dobrą wolę, inne złą wolę co do pokojowego załatwienia istniejących nieporozumień, niezgodny jest z duchem samej instytucji, opartej na zasadach wzajemnego zaufania.

Fakt istnienia pewnych różnic pomiędzy członkami nie może być podstawą dyskwalifikacji, gdyż właśnie celem ligi jest pokojowe załatwienie istniejących i mogących powstać sporów. Odrzucenie zgóry czyichś praw jest dyskwalifikowaniem jego dobrej woli.

Sprawa wmięszania się jeszcze czynnika kłopotliwego do kwestji obsadzenia miejsc w radzie ligi jest w kołach oficjalnych uważana za fantazję i bezpodstawną.

„Morning Post” w dalszym ciągu zachowuje milczenie.

..a co pan Phillimere w „Times“

„Times” posiada osobną niejako rubrykę korespondencji w tej sprawie. W nu-

merze wczorajszym dziennik ogłasza list znanego prawnika Phillimere, który jest zasadniczo przeciwny powiększeniu ilości miejsc w radzie ligi bez ograniczenia, przyznaje jednak, że Polska jest dużym państwem, z liczną ludnością i stanowi element pokoju, pozbawiony tendencji militarystycznych. P. Phillimere twierdzi jednak, że długotrwały podział sprawił, iż potęga Polski nie odpowiada jej wielkości.

Urzednicy niemieccy w biurze Ligi narodów

BERLIN, 17 lutego (Pat). — Sir Eric Drummond złożył dzisiaj wizytę pożegnalną ministrowi Stresemannowi. Sekretarz generalny ligi narodów wyjeżdża z Berlina dzisiaj wieczorem.

„Vorwärts” dowiadyuje się, że najprzód obsadzone będą w sekretarjacie generalnym stanowiska niższych urzędników, zaś stanowiska wyższych urzędników, zwłaszcza zastępcy sekretarza generalnego obsadzone będą dopiero później.

Francja ma ponoć Polskę poprzeć

PARYŻ, 17 lutego. (PAT). W dzienniku „Liberte” Jacques Bainville krytykuje ostro oporne stanowisko Niemiec w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w radzie ligi, które, żądając wykreślenia tej sprawy z porządku dziennego, grożą w przeciwnym razie cofnięciem swej kandydatury. Autor radzi Francji odpowiedzieć na manewr niemiecki głosowaniem przeciwko kandydaturze niemieckiej do rady jeżeli Polska nie otrzymażądanego miejsca.

Kapsztad i „Labour Party” przeciwko Polsce a za Niemcami

LONDYN, 17 lutego. (AW). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, iż ministerstwo kolonji powiadomiło rząd, o wystąpieniu rządu południowo-afrykańskiego z protestem przeciwko udzieleniu stałego miejsca w radzie ligi innym państwom, prócz Niemiec, gdyż sprzeciwiałoby się to paktom ligi i układowi locarneckim.

Inne dominja, według doniesienia, wystąpiły w ten sam sposób.

LONDYN, 17 lutego. (AW). Partja robotnicza uchwaliła rezolucję, w której wita radośnie Niemcy, wstępujące w poczet członków ligi narodów, wyrażając jednocześnie sprzeciw przeciwko oddaniu któremukolwiek z państw innych stałego miejsca w radzie ligi.

Gdzie się lepiej mieszka? we Lwowie czy w Belwederze?

Pan Sikorski nie chce jechać na „zesłanie” — woli dołki kopać w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W numerze wczorajszym gazety „Dzień Polski”, która od pewnego czasu prowadzi specjalną akcję w obronie generała Sikorskiego, ukazała się notatka o tem, że minister spraw wojskowych, chcąc przyspieszyć „ZESŁANIE GENERAŁA SIKORSKIEGO WRAZ Z RODZINĄ DO LWOWA, ZAŻĄDAŁ OD NIEGO OPUSZCZENIA MIESZKANIA, KTÓRE ZAJMUJE W PALACU BELWEDERSKIM Z POZWOLENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ”.

Z wiadomości tej Polska po raz pierwszy się dowi, że Lwów jest miejscem... zesłań. Dotychczas wszyscy uważali to miasto za jedną ze stolic Polski. Co się zaś tyczy merytorycznie samej wiadomości,

to oczywiście dowódca okręgu korpusnego Lwów nie może jednocześnie zajmować mieszkania, udzielonego przez prezydenta gen. Sikorskiemu, kiedy był ministrem i musiał mieszkać w Warszawie.

W procesie Bispinga składano wczoraj ostatnie zeznania

Z Warszawy donoszą: Śledztwo sądowe zdążył powolnie ku końcowi; pozostał do zbadania jeden świadek oraz eksperci.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 10 rano.

Adw. Bitner prosi o zadanie pytania św. Herszelmanowi:

— Czy świadek zwołnił Gralę dlatego, że jego „alibi” zostało ustalone, mimo, iż miał kurkię skrwawioną?

Św. Herszelman: Grala był dokładnie badany; o śladach krwi na jego kurtce nie pamiętam, nic mi o tem św. Kurnatowski nie mówił, dopiero teraz o tem słyszałem. W każdym razie „alibi” Grali było ustalone.

Adw. Bitner: A czy świadek nie pamięta, że w pierwszym zeznaniu, złożonym przed sędzią śledczym, Grala przyznał, iż w momencie zabójstwa był w lesie?

Św. Herszelman: Przypominam sobie, że było takie zeznanie Grali, lecz on mówił o lesie t. zw. Paprockim, nie zaś o parku teresińskim.

Adw. Bitner: Czy świadek może ustalić moment oraz cel przybycia gubernatora warszawskiego bar. Korffa do Teresina?

Św. Herszelman: Bar. Korff przybył tam w celu skontrolowania czynności policji na miejscu zabójstwa; jak zwykle przy przyjeździe wysokiego dygnitarza władze administracyjne były zainteresowane tym wypadkiem.

Adw. Bitner: Czy Grala nie zeznał

Warszawski „maharadża” chciał mieć harem i wpadł w ręce policji

Z Warszawy donoszą: Niezwykły tumult wynikł wczoraj późnym wieczorem w kobiecym przytulisku miejskim przy ul. Leszno nr. 93.

Przytułek ten, który gromadzi u siebie przeważnie kobiety, nie posiadające chwilowo mieszkania, — a więc zarówno kobiety w wieku starszym jak i młodszym —

jest zapewne w czasach obecnych szczególną osobliwością.

Można tam spotkać kobiety ze sfer najszerzej — począwszy od ofiar odmiętu wielkomięskiego, a kończąc na niewiastach przyjezdnych, szukających chwilowego schronienia.

Od pewnego czasu do tego to przytulisku zjawiała się jakaś młoda o ostrym, jakkolwiek ujmujących rysach — dość przyzwoicie odziana kobieta. Podawała się za ofiarę redukcji — wyeksmitowaną z mieszkania i do czasu zmuszoną na noclegi w tym „zbiorowym hotelu”.

Lgnęła do co młodszego gości tego przytuliska — zyskując u niektórych duża sympatię i względy.

Widząc niezwykle objawy czułości ze strony wielu młodych „pensjonarek” — starsze zaczęły podejrzywać coś nieczystego.

I oto wczoraj wieczorem kilka bardziej już zdomowionych w tym „hotelu” starszych kobiet postanowiło odkryć tajemnicę szczególnego daru jednania sobie sympatii przez rzekomo zredukowaną pracownicę.

Dopuszczono szturm do „tajemnicy” i o zgrozo, odkryto, że „zredukowaną” sympatią młodych „pensjonarek” — był przebrany w szatki niewieście mężczyzna.

Wyprawiono mu na miejscu tłuste „ostatki” poczem oddano w ręce zawiązanej policji.

„Maharadża”, który w ten podstępny sposób chciał sobie stworzyć tanim kosztem harem, odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie ustalono, iż jest on 28-let. Stanisław Grymaszewski, — poszukujący pracy, nigdzie nie meldowany.

Osadzono go obecnie w areszcie.

Przesunięcie mistrzostw narciarskich Polski

ZAKOPANE, 17 lutego. Z powodu braku śniegu i niezwykle ciepłej temperatury zawody narciarskie międzynarodowe o mistrzostwo Polski, kt. miały się odbyć w dniach 19 do 21 lutego zostają przesunięte na dzień 26 — 28 b. m. względnie na 5 — 7 marca b. r.

Zafary w telefonach warszawskich zlikwidowany

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Zarządca państwowy p. Stefan Urbanowicz doprowadził wczoraj do podpisania umowy zbiorowej między zarządem telefonów a związkami telefonistek.

P. Urbanowicz, uważając misję swoją za ukończoną, prosił wczoraj ministra spraw wewnętrznych o zwolnienie go z powierzonego mu zarządu.

Prawdopodobnie zarząd przymusowy telefonów w dniu dzisiejszym będzie zniszczony.

Problemy małżeńskie i seksualne w Rosji sowieckiej

Rozluźnienie dawnych małżeństw--Radikalna reforma małżeńska--Kwestje materialne i ochrona dziecka
Kto ma utrzymywać dzieci niezamężnych matek?--Nowa ustawa alimentacyjna i ce z tego wynika--Projekt rewizji obecnych praw--Prezes trybunału, Solz i ambasadorka Kofłontaj--Państwowe ubezpieczenia dzieci

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w lutym 1926

Ogólnie panuje przekonanie, że rewolucja rosyjsko-sowiecka rozwiązała zupełnie problemy małżeńskie i seksualne w dzisiejszej Rosji. Jednak przekonanie to tylko po części zgadza się z istotnym stanem rzeczy.

Faktem jest, że dawne więzy małżeńskie rozluźniły się bez specjalnych ustaw i deklaracji prawnych. Wraz z ustanowieniem nowego porządku rzeczy, odpadły materialne fundamenty małżeństwa, oraz konieczność podstawy materialnej dla założenia ogniska domowego.

W okropnościach dnia poprzedniego pierwszych lat władzy sowieckiej, w czasie szalejącego głodu i stałej groźby śmierci przed oczyma, nie wazano również wiele na formy towarzyskie. Ogólne warunki życia bardziej jeszcze niż ustawy nowej Rosji sowieckiej sprzyjały wolnemu pożyciu mężczyzny z kobietą.

Nowy rząd sowiecki ze swej strony przeprowadził radykalną reformę małżeńską. Śluby kościelne i cerkiewne zniesiono, a w ich miejsce wprowadzono procedurę cywilną. Zawarcie i rozwiązanie małżeństwa spadły do ręki zwykłych formalności urzędowych. Rozwód uzyskiwano bez przewodu sądowego, li tylko na podstawie oświadczenia jednej ze stron. Jedynie na wsi, gdzie stosunki materialne uległy mniejszym zmianom, również i małżeństwo pozostało poważnie przy dawnych formach i tradycjach.

Jednak nowa polityka ekonomiczna i zmienione w związku z nią stosunki gospodarcze zmusiły sowiecką do rewizji prawa małżeńskiego. O ile bowiem za czasów „komunizmu wojującego“, wskutek zniesienia własności prywatnej, odpadła przy rozwodzie konieczność (i możliwość) regulowania kwestji materialnych, to teraz występowały one na pierwszy plan. Zrazem ponownie wprowadzenie obiegu pieniężnego i zniesienie deputatów w naturze, jako wynagrodzenia za pracę, czyniły znów aktualnym zagadnienie przepisów dotyczących ochrony dziecka.

Tak powstały nowe prawa, przewidujące postępowanie sądowe na uznanie pretensji, wynikających z zaopatrzenia materialnego żony nasutek rozwodu lub opuszczenia przez męża. Tak powstały i ustawy o alimentacji dzieci.

Teoretycznie rzecz biorąc oboje rodzice są zobowiązani do wyżywienia i utrzymania dziecka. Ponieważ jednak w praktyce dziecko przebywa zwykle przy matce, przeto procesy alimentacyjne prowadzi się z reguły tylko przeciw ojcom, a prawo przepisuje, że jedna trzecia dochodu ojca

ma służyć na utrzymanie dziecka. Uchylających się złośliwie od tego obowiązku spotykają dotkliwie kary wolnościowe.

Jeżeli więcej osobników podejrzanych było o ojcostwo, to początkowo sądy skazywały na alimenty najbogatszego z nich, później zaś odpowiedzialni byli wszyscy po równej części. Toteż ilość procesów alimentacyjnych rosła w sposób niebywały. Wiele kobiet ugania się wprost za bogatymi ludźmi, by zapewnić sobie jedną trzecią ich dochodów. Mężczyźni zaś uciekają na drugi koniec państwa dla uniknięcia konieczności utrzymania dzieci, co do których ojcostwa nie mają żadnej absolutnie pewności.

Toteż stosunki te wymagają koniecznej sanacji, którą ma właśnie teraz przeprowadzić rząd sowiecki. Dawnym ideałem komunizmu pozostaje wprawdzie i nadal zupełnie zniesienie instytucji małżeńskiej. Jednak i komuniści nie są właściwie za wolną miłość, gdyż czyni ona poszczególne jednostki zbyt niezależnymi od instytucji i przepisów rządowych.

Jeżeli więc nawet projekt nowej ustawy małżeńskiej na pierwszy rzut oka przedstawia się bardzo liberalnie, to faktycznie jednak zawiera on przepisy tak ostre, jakich nie przewiduje żadne ustawodawstwo świata.

W myśl tego projektu bowiem za mał-

żeństwo mają uchodzić nie tylko, jak dotąd, małżeństwa rejestrowane, a równe prawa z małżeństwem ma uzyskać nietylko wspólne kilkoletnie pożycie i mieszkanie — lecz także każda wogóle, choćby najkrótza spójność mężczyzny z kobietą ma być przez państwo uważana za małżeństwo, wraz ze wszystkimi jego następstwami natury tak prawnej, jak i materialnej.

Nowa ustawa spotkała się jednak nietylko z energicznym oporem ze strony włościan, przywiązanych do dawnych form i tradycji, lecz i ze sprzeciwem prawników sowieckich. Ci ostatni dowodzą, że prawne pojęcie małżeństwa powinno być ujęte bardziej ściśle i dokładnie.

Zwłaszcza prezes trybunału najwyższego, Solz, domaga się dokładniejszego sprecyzowania prawa małżeńskiego. Nazywa on sam siebie „reakcjonistą“ w stosunku do utowadawstwa małżeńskiego, prawne ujęcie pojęcia małżeństwa i utrzymania rodziny uważa za niezbędne i konieczne.

Występuje on również i za zniesieniem alimentów w obecnej ich formie. Według jego zdania alimenty z jednej strony popychają kobiety do tekłomysłności, zaś u mężczyzny paralizują siły gospodarcze i produktywne. Zniesienie alimentów umoralni kobiety, które będą znów starać się o za-

łożenie ogniska domowego. W obecnym stadium przejściowym do przyszłego raju komunistycznego Solz uważa rodzinę wciąż jeszcze za podstawę państwa i narodu.

Wręcz przeciwnie stanowisko w tej kwestji zajmuje natomiast pierwszy prokurator, Krylenko. Zaś pani Kofłontaj, jedyna dyplomatką sowiecką, która zawsze była radykalną zwolenniczką wolnej miłości, skorzystała ze swego obecnego pobytu w Moskwie, by wygłosić tu wielki wykład o problemie małżeństwa.

Występuje ona oczywiście za zniesieniem małżeństwa. Problem zaś ochrony i utrzymania potomstwa w czasie nowej polityki ekonomicznej, w epoce — przejściowej wedle teoretyków komunizmu — obiegu pieniądza i wynagrodzeń pieniężnych — zamierza pani Kofłontaj rozwiązać zapomocą na wielką skalę pomysłów ubezpieczeń państwowych.

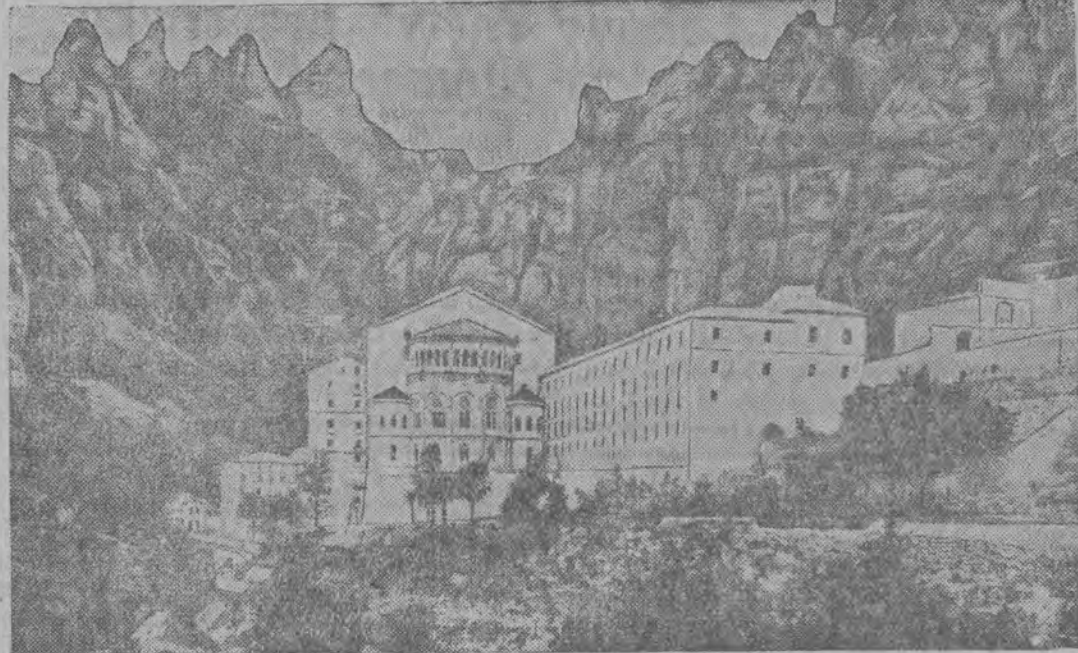
W myśl tych projektów każdy zarabujący obywatel czy obywatelka miałby wpłacać pewną kwotę na rzecz tego funduszu ubezpieczeniowego. Według jej obliczeń wkładka ta nie powinna przekroczyć kwoty dwu rubli rocznie. Z funduszu tego niezamężne, względnie rozwiedzione matki miałyby pobierać alimenty na utrzymanie i kształcenie dzieci.

Pani Kofłontaj przewiduje konieczność wprowadzenia pewnego stadium przejściowego i proponuje, by ojcowie już teraz alimenty wypłacali nie matkom, lecz na rzecz funduszu ubezpieczeniowego. Zapomocą tego państwowego zabezpieczenia przyszłości dzieci spodziewa się pani Kofłontaj, że nadanie małżeństwu podstaw ustawowych stanie się zbędnym, a zarazem zapewniony będzie odpowiedni rozwój przyszłych pokoleń.

Dotychczas rząd sowiecki nie powziął jeszcze ostatecznych decyzji w sprawie wszystkich tych projektów. Jednak reforma obecnego stanu rzeczy jest konieczna i nieodzowna. Zwłaszcza dzisiejszy system alimentacji jest niemożliwy do utrzymania, gdyż wysokie alimenty oznaczają premję dla tekłomysłnych matek, a zarazem dotkliwą karę pieniężną dla ojców. I to kara pieniężna, która niejednokrotnie znacznie przewyższa faktyczne potrzeby dziecka.

Pozatem ustawa, obowiązuja obecną, daje pole do zupełnie specyficznej spekulacji alimentacyjnej, na którą narażona jest lepiej sytuowana część ludności mieskiej. Toteż wypadki oszustw i nadużyć na tem ile mnożą się coraz bardziej, a obecną prawodawstwo sowieckie nie daje żadnej możności ścigania tych przestępstw.

K. E.



Monsalwat

Na równinie katalońskiej, niedaleko Barcelony wśród winnic i ogrodów oliwnych wznosi się góra Montserrat — siedziba św. Grała przedmiot mistycznej tęsknoty całego średniowiecza. Rycina powyższa przedstawia klasztor benedyktyński na Monsalwacie, którego początki sięgają wczesnego średniowiecza

MAURYCZY DEKOBRA.

Historja o dobrym serze i niedobrej małżonce

„Wyższość rasy anglosaskiej? Ależ to nonsens!“, zawołał dr. V., strącając popiół cygara do kryształowej popielniczki. — „Amerykanie i Anglicy, to ludzie, jak i my, ani trochę lepsi, ni gorsi od nas. Co się zaś tyczy psychologii ich i naszej — to różnica jest takasama, jak między whiskym z wodą sodową a wodą sodową z whiskym“.

„Mylił się pan, kochany doktorze“, odrzekł, „aby zaś pana o tem przekonać opowiem panu małą historyjkę z tamtej strony oceanu. Załóż się z panem, że żaden francuz nie postąpiłby tak, jak bohater tej opowieści“.

„Zaciekawia mnie pan — zamieniam się cały w słuch, kochany przyjacielu...“

„A panie zachęca łaskawie objąć rolę sędziów w tym konflikcie między duszą laticyjską a amerykańską“.

Pani V. usiadła obok mnie na kozetce. Panna Simon przysunęła bliżej fotel, w którym siedziała, otulona w koronki i krepeleszyny. A baronowa M. usiadła po turecku u stóp naszego miłego gospodarza.

„Otóż bohaterem tej opowieści był pewien wójazer amerykański, który sprzedawał m. zyny do szycia we wszystkich stanach Ameryki północnej. Był to czlowiek młody i przystojny, nazwiskiem Harry Trudgeon; pod względem muskulatury i budowy ciała mógł się równać z każdym gladiatorom rzymskim, czy nowoczesnym atletą.

Pewnego dnia bawił on w Santa Cruz,

małej wiosce w samotnej okolicy stanu Arizona. O godzinie 5 po południu zgłosił się do właściciela jedynej „saloonu“ miejscowości, by zapewnić sobie nocleg.

Jednak oliwkowy meksykańczyk, o wyglądzie bandyty, zapewnił go z żywym ubolewaniem, że nie może go umieścić u siebie, gdyż wszystkie jego pokoje są zajęte. Poradził mu jednak, by udał się do Toma Burke, właściciela pobliskiej farmy i powołał się na niego. Tam napewno znajdzie nocleg i przytułek.

W dziesięć minut później wójazer pukał do drzwi fermy. Przyjęła go bardzo serdecznie pani Lilly Burke, żona hodowcy bydła.

„Proszę, niechże pan wejdzie, panie Trudgeon — mój mój będzie się bardzo cieszył, że może pana powitać u siebie. — Naturalnie zje pan z nami kolację“.

„Nie chciałbym państwa deranzować...“

„Ależ bynajmniej. Bardzo pana proszę“.

Pani Lilly Burke była to mała szkotka o lazurowych oczach, czarującym uśmiechu i małych, białych rączkach. Nałaziła mu trochę szmuglowanej whisky, poczem oprowadzała go po fermie.

O godzinie 7-mej zjawił się Tom Burke. Był to drab ogromny, gruby i ocożyły, lecz miły i dobroduszny. Prawe ramię miał tatuowane, a lewe ucho uszkodzone od ukaszenia końskiego. Ogromnie ucieszył się wizytą:

„Mój kochany przyjacielu, zje pan z nami kolację i przemie pan pod naszym dachem. Niestety pokój gościnnie właśnie się odnawia i będzie się pan musiał zadowolnić małym łóżkiem, które panu ustawiemy w naszej sypialni za parawanem. Czy dobrze?“

„Ależ naturalnie, panie Burke, tylko obawiam się, czy nie będę państwu przeszkadzał“

„Ach, głupstwo. Lilly nakryj stół, bo głodny jestem, jak wilk“.

Kolacja przeszła bardzo miło i sympatycznie, wśród żartów i lekkiego pijaństwa. Pani Lilly siedziała naprzeciw Harry'ego, obserwując go z zadowoleniem. — Widoczne było, że niespodziane przybycie nieznanego sprawiło jej wielką przyjemność. Harry, który zdawał się nie spostrzegać jej kokieterji, zachowywał się uprzejmie, z umiarkowaną galanterją.

Nagle Tom Burke uderzył nożem w stół i zawołał:

„Mój kochany Trudgeon, muszę panu dać skosztować mój nowy ser, chester, porostu bajeczny... Szwagier mój jest dzierżawcą w Kanadzie i przysłał mi większy kawałek; musi go pan skosztować“.

Pani Burke przyniosła ser. Harry zjadł kawałek i rzekł zachwycony.

„Rzeczywiście wspaniały. Niech mnie diabli porwą, jeżeli kiedykolwiek jadłem podobny chester“.

Ukroił sobie drugi plaster, poczem trzeci. Gdy jednak zabierał się do skrojenia czwartego plastru, Tom Burke pół żartem, pół serjo rzekł, odsuwając mu ser z przed miosa:

„Nie, mój drogi chłopcze, schowamy sobie jeszcze trochę na jutro“.

„Ma pan rację“, żartował podróżny, „śniadanie bez sera, to jak raj bez huryszek“.

O jedenastej w nocy pan Harry Trudgeon spał snem sprawiedliwego w małym swym łóżku za parawanem.

Państwo Burke spali na dużym łóżku małżeńskim w drugim końcu pokoju, czyli raczej pan Burke drzemał, a Lilly udawała, że śpi. Obecność przystojnego Harry'ego za parawanem nie dawała jej spokoju.

W głowce jej krały myśli niezbyt niewinne. Od sześciu lat zameżna z poczciwym Tomem, stała się Lilly po waskiej kładce, z której zazwyczaj spadają wazy-

stki zbyt ciekawe kobietki.

Wierność jej wystawiona była na próbę bardzo ciężką. Leżąc tak z przymkniętymi oczyma, wdziła w duchu wylworną sylwetkę pięknego sportmena. Przypomniła sobie, jak spojrzał na nią, pomiędzy dwoma kęsami chestera, a spojrzenie to odczula Lilly, jakby fale gorącego powietrza na karku. Czy ma się odważyć? Czy też oprzeć się pokusom szatana, który czyha na jej zgubę?

Odwaga!... Nagle usiadła w łóżku, pociągnęła męża za ramię i wyszeptala trwożliwie:

„Tomie, Tomie, zdaje mi się, że słyszę jakieś kroki w stajni; albo to jakiś konio-krad, albo też konie zerwały się z łańcucha“.

„Tak sądzisz, Lily?“

„Tak, tak, idźno tylko zobaczyć!“

Tom, klnąc i kaszląc dźwignął się z ciepłego łóża, naciągnął buty, wiał latarnię i wyszedł.

Ledwie drzwi się zamknęły za nim gdy Lilly również wstała z łóżka. Boso przebiegła pokój, odsunęła nieco parawan, tkliwie popatrzyła na śpiącego gladiatora i pochyliła się nad nim. Nieśmiało dotknęła jego ramienia. Harry zerwał się, przetarł oczy i rzekł:

„Ach to pani, panie Burke — czy stało się coś?“

Lilly jeszcze bardziej nachyliła się nad Harrym i wyszeptala drżącym, zmienionym głosem:

„Tom właśnie wyszedł, by zająknąć do stajni na drugim końcu podwórza. Taką sposobność należy wyzyskać“.

Harry wahał się przez chwilę, wreszcie usiadł w łóżku i rzekł:

„Ma pan rację, mistress Burke, trzeba ją wyzyskać“.

To mówiąc wstał, wciągnął spodnie i pobił do jadalni, by zjeść resztę sera.

Przed. Mar. T.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, czwartek, po raz przedostatni przed zupełnym zejściem z afisza dowcipna, barwna komedia Hermana Bahr'a „Koncert” ze Stanisławem Stanisławskim w jego kapitalnej kreacji dr. Jury. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, piątek, po raz dwunasty przemija, pogodna komedia salonowa de Flers'a i Caillavet'a „Ładna historia” z udziałem świetnych artystek Teatru Polskiego: Zofji Czaplńskiej i Marii Malickiej, które w tych rolach kończą gościnnie na naszej scenie.

W sobotę o godz. 3 m. 30 po raz 24-ty „Kopciuszek” dla uczniów i uczennic szkół powszechnych. Przedstawienie zakupione w całości. Wieczorem w sobotę osiemnasta premiera sezonu. Odegrana będzie komedia w 3-ach aktach Ludwika Pirandello „Gra ról” (Gioco delle parti) w przekładzie Leona Chrzanowskiego. Główną rolę męską wykona Stanisław Stanisławski. Główną rolę kobiecą — Jadwiga Żmijewska. Drugą rolę męską — Stanisław Grolicki. W innych rolach ważniejszych: Konstanty Tatariewicz, Kazimierz Srubert, Jan Mroziński. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Nowe dekoracje Bolesława Kudewicza.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu wielkie święto dziatwy łódzkiej — premiera nowej 6-aktowej baśni scenicznej w opracowaniu reżysera Konstantego Tatariewicza, w nowych, pięknie bajkowych dekoracjach Bolesława Kudewicza, z obfitą, melodyjną ilustracją muzyczną. J. J. brana przez dyr. Z. Białostockiego. Tytuł baśni „Królewna śnieżka i siedmiu karłów”. Królewną będzie Zofja Gryń-Olszewska. Rolę złej królowej wykona Irena Horecka. W innych rolach pp.: Włoszynowska, Dębisz, Fabisiak, Jarocki, Krell oraz cały zastęp młodocianych artystów i artystek, tancerzy i tancerek. Ceny na tę „premierę — ze względu na porę popołudniową (początek o wpół do czwartej, koniec parę minut po szóstej) — niższe (od 50 groszy). Bilety już do nabycia w kasie zamawiają w Grand-Hotelu.

TEATR POPULARNY. Dziś, w czwartek, o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych w dalszym ciągu pełna humoru i komicznych sytuacji operetka w 4-ach akt. „Za Oceanem”, ciesząca się niebywałym powodzeniem.

Doskonała gra artystów, melodyjne piosenki, tańce, nowe kostiumy i dekoracje składają się na ciekawą i barwną całość.

W piątek o godz. 8.15 wiecz. „Za Oceanem”. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5—10 wiecz.

Co usłyszymy dziś przez radio

Sroda, 17 lutego.

Warszawa (385 m.)

18.00—20.00. Część I. Bajki dla dzieci opowie p. Wanda Tatariewiczówna.

Część II. Wieczór muzyki kameralnej (Haydn) Udział biorą: p. Marja Trampczyńska (śpiew) oraz kwartet prof. Lewensteina.

Część I: 1) Haydn: kwartet D-dur nr. 35: a) Allegro moderato, b) Adagio cantabile, c) Menuetto (allegretto), d) Finale, Vivace; 2) a) Beethoven: „A l'aiment”, b) „In questa tomba oscura” — odśpiewa p. M. Trampczyńska; 3) Haydn: kwartet D-moll op. 76 nr. 2 a) Allegro, b) Andante, piú tosto Allegretto, c) Menuetto, Allegro ma non troppo, d) Finale, Vivace ossai.

Część II: 1) Gluck: Arja z Orfeusza, odśpiewa p. M. Trampczyńska; 2) Haydn: kwartet G-dur nr. 40 a) Allegro con spirito, b) Adagio sostenuto, c) Menuetto. Presto, d) Finale. Allegro ma non troppo.

Na zakończenie komunikaty etc.

TRANSMISJE ZAGRANICZNE.

Bern, 315 m.

16.00—17.30 orkiestra. 20.30—21.00 orkiestra

21.20—21.50 orkiestra. 22.05—22.30 orkiestra.

Mediolan, 320 m.

21.00—23.00 koncert.

Londyn, 365 m.

17.15 koncert, 19.00 muzyka taneczna, 21.00

Chopin: „Koncert E-minor (fortepian z akomp. ork.)”. 22.45 koncert orkiestr.

Rzym, 425 m.

17.10 koncert orkiestry, 18.00 jazz band, 22.30 pół godziny lekkiej muzyki.

15.30 — 17.00 koncert orkiestry.

Berlin, 505 m.

16.30 koncert popołudniowy, 20.30 koncert muzyki kameralnej, 22.30 muzyka taneczna.

Zurich, 515 m.

15.00 koncert orkiestry, 16.00 orkiestra — dancing, 20.15 koncert: 1) Mozart: Sonata A-dur odczyt.

Wiedeń, 530 m.

20.00 koncert — akademia.

Budapeszt, 546 m.

22.00—24.00 muzyka taneczna

Paryż, 1750 m.

13.30 koncert z udz. solistów, 17.45 koncert pod egidą stow. radioamatorów.

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrót 4.

codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzątnięcia 810-5 po cenach klinicznych.

W ciemnym borze pchnął go nożem w serce

mszcząc się za wyrzucenie go za drzwi

Zbrodniarz skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia

Sąd okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Wincentego Sobczaka ze wsi Słonik w powiecie brzezińskim oskarżonego o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała Antoniemu Czaplńskiemu.

Dnia 9 sierpnia roku ubiegłego około godziny 8-ej wieczorem wracał szosą w towarzystwie kolegów ze wsi Słonik do Zimnej Wody 25-letni Antoni Czaplński.

Na rozstajnych drogach towarzystwo pożegnało się, a Czaplński udał się do pobliskiego lasu. Naraz do uszu towarzystwa doszedł krzyk wołającego o pomoc, poczem wszystko ucichło.

Koledzy udali się w stronę, skąd pochodził krzyk i zauważyli leżącego na ziemi Czaplńskiego z nożem, tkwiącym w piersiach.

Rannego przewieziono do posterunku policyjnego, dokąd wezwano doktora Wasowicza, który po nałożeniu opatrunku zaopiniował, że rana należy do kategorii bardzo ciężkich uszkodzeń ciała i Czaplński przez długi czas nie będzie mógł opuścić łóża.

W szpitalu poddano Czaplńskiego operacji wycięcia drugiego i trzeciego żebra, a na wczorajsza rozprawę przewieziono

go w karetce.

Gdy koledzy podeszli do rannego, był on jeszcze o tyle przytomny, że wskazał na sprawcę zamachu, którym był Wincenty Sobczak.

Oskarżony przyznał się do winy zadania ciosu Czaplńskiemu, składając następujące zeznanie:

— Gdy szedłem na nocną robotę do młyna w Zimnej Wodzie, zostałem przez nieznanego mężczyznę napadnięty i uderzony łaską w głowę. Osobnik ów wypadł z za krzaków i nosił białą koszulę do kolan. Gdy wpadłem do rowu, człowiek ów uderzył mnie powtórnie kijem, a wówczas wyciągnąłem z kieszeni nóż i zadaniem mu uderzenie w serce. Kto był owym człowiekiem nie mogę powiedzieć, gdyż twarzy jego nie widziałem.

Zbadany w charakterze poszkodowanego Antoni Czaplński zeznaje, że Sobczak czuł do niego urazę już od kilku miesięcy, a to z tej przyczyny, że świadek kazał mu opuścić swe mieszkanie w toku zabawy, gdyż Sobczak przyszedł nieproszony. Świadek na pytanie przewodniczącego odpowiada, że od czasu wypadku nie może pracować i cały dzień leży w łóżku. Zbadany jako świadek Józef Łuka-

szewski opowiada sądowi, że Sobczak wygrażał się, iż Czaplńskiego zabije, ponieważ ten ostatni obraził go śmiertelnie. Sobczak opowiadał, że Czaplński musi długo przed śmiercią cierpieć, a zamachu dlatego nie wykonuje, gdyż nie kupił sobie jeszcze noża.

Świadek dr. Wasowicz zeznaje, że gdy przywieziono mu rannego, nie wiedział on czy Czaplński będzie mógł żyć, ponieważ żebra i mięśnie były bardzo uszkodzone.

Stan był niebezpieczny i tylko dzięki silnej budowie ciała poszkodowany nie umarł.

Biegły dr. Hurwicz orzekł, że stan jego jest bardzo groźny, a niebezpieczeństwo dla życia jeszcze istnieje.

Prokurator kameralny Marceli Wilecki, opierając się na orzeczeniu biegłego, wnosi o surowy wymiar kary.

Adw. Stefan Kobylński wnosi o łagodny wymiar kary, gdyż Sobczak stawał w obronie własnej.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Arnolda w asystencji s. o. Zienkiewicza i Kurczyńskiego skazał Wincentego Sobczaka po pozbawieniu praw stanu na karę 4 lat ciężkiego więzienia.

(th).

Pan wojewoda podejmuje się roli medjatorki w zatargu kinoteatrów z magistratem

W dniu wczorajszym zwróciła się do pana wojewody Darowskiego delegacja syndykatu kinoteatrów z prezesem radnym Wagnerem na cele w sprawie przedłużającego się unieruchomienia kinoteatrów.

Delegacja wskazała panu wojewodzie na ciężką sytuację kinoteatrów, wytworzoną przez nieustępliwość magistratu, który bez faktycznych przyczyn nie zgadza się na obniżenie stawek podatkowych, choć dałoby to w rezultacie powiększenie dochodów miasta z tego źródła. Dalej delegacja wskazała na dwuznaczną rolę t. zw. „Kinematografu oświatowego”, który wyświetla te same filmy, co pozostałe kinoteatry, a ze względu na swą nazwę jest on zwolniony od podatku, nie dając jed-

nak wskutek fatalnej gospodarki żadnych dochodów miastu.

Delegacja podkreśliła, iż przedłużające się unieruchomienie kinoteatrów pozbawia ludność tej kulturalnej rozrywki, a z drugiej strony miasto traci, bez możności powetowania tych strat, znaczne sumy.

W końcu delegacja przedłożyła panu wojewodzie obszerny memoriał, w którym kinoteatry domagają się wprowadzenia progresywnych, w zależności od kategorii kinoteatru i miejsca, stawek podatkowych, a to celem udostępnienia tej kulturalnej rozrywki szerokim warstwom ludności.

Pan wojewoda przyjął postulaty delegacji nader przychylnie i oświadczył, iż podejmie się roli medjatorki w tym zatargu.

Przeciwko obniżaniu płac urzędników komunalnych

Uchwały pracowników miejskich

Wczoraj odbyło się walne zebranie sekcji pracowników miejskich zw. użyt. publicznej. Na zebraniu tem omawiano cały szereg spraw ekonomicznych, a więc obniżenie kosztów utrzymania dla pracowników, którzy pracują 30 dni w miesiącu, a wreszcie kwestję t. zw. 13-ej pensji. Większość tych spraw referował p. Kowalski. Wskazał on na brak podstaw przy obniżeniu pensji pracowników miejskich. Należy bowiem stwierdzić wyraźnie stanowisko pracowników miejskich w sprawie rozporządzenia prezyd. Rzplitej, dotyczącego zrównania płac funkcjonariuszy państwowych i komunalnych. Sprawę

tę uregulowała już w sposób zasadniczy ustawa z r. 1923, tak, iż obecnie rząd nie ma prawa płac pracowników miejskich i komunalnych obniżać. Nie mniej ożywiła dyskusję wywołaly sprawy organizacyjne, zwłaszcza zaś sprawa pragmatyki.

Magistrat bowiem chciał ją wprowadzić w życie, jednak dotąd nie ma przepisów wykonawczych. Obecnie sprawa ta ugrzęzła, ponieważ urząd wojewódzki i magistrat zwrócili się do min. spr. wewn. z rekurssem. Po dłuższej dyskusji nad temi sprawami dokonano wyboru do nowego zarządu

Odczytanie licznika taksisowego nie należy do rzeczy bezpiecznych

Zgodnie z przepisami porządkowymi o ruchu kołowym, przejazdy i postoje na ulicach miasta odbywają się po prawej stronie jezdni.

Uderza fakt, że wszystkie liczniki kursujących taksówek umieszczone są po stronie przeciwnej.

Nie jest to zapewne wywołane przyczynami natury konstrukcyjnej, ani też przypadkiem, gdy zważyć, że w tych warunkach przeczytanie stanu licznika jest zawsze utrudnione i jako wymagające umyślnego obejścia samochodu od strony jezdni bywa często połączone nietylko z niewygoda, lecz nawet z niebezpieczeństwem.

Nic dziwnego więc, że pasażerowie zazwyczaj rezygnują z kontroli, co leży chyba w interesie przedsiębiorców.

Nastrecza się wobec tego uwaga pod

adresem komisariatu rządu, czyby nie można przez wprowadzenie drobnej i nie trudnej reformy niedomagania to usunąć, zmuszając właścicieli auto-dorożek do umieszczenia liczników po stronie chodnika i nienarażania w ten sposób przechodniów na niebezpieczeństwo.

Wczoraj kronika pogotowia zanotowała jeden nieszczęśliwy wypadek, powstały wskutek umieszczenia licznika po stronie lewej, a mianowicie, gdy jadący taksówką p. Maurycy Konarski, zamieszkały przy ulicy Lipowej Nr. 14, przeszedł na drugą stronę, by sprawdzić licznik, został przejechany przez drugą taksówkę, odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

Wezwany lekarz pogotowia, po nałożeniu poszwankowanego opatrunku, przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

Ze Związku polskiego nauczycielsstwa szkół powszechnych

Roczne walne zebranie członków ogniska łódzkiego związku P. N. S. P. odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b. m., o godzinie 5 po poł. w pierwszym terminie, a o godz. 6 — w drugim, w sali własnej przy ul. Andrzeja nr. 4.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania,
- 2) sprawozdanie zarządu,
- 3) sprawozdanie sekcji,
- 4) sprawozdanie kasowe,
- 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej,
- 6) ustalenie budżetu na r. 1926,
- 7) wybór prezesa i zarządu,
- 8) wybór komisji rewizyjnej i sądu honorowego,
- 9) wniosek

Z wystawy palestyńskiej

Jak nas informują, wystawa palestyńska, mieszcząca się w lokalach przy ulicy Moniuszki 1, i ciesząca się ogromnym powodzeniem, pozostaje u nas jeszcze tylko przez tydzień czasu. Okoliczność ta wywołana została przez przygotowania do dalszej marszruty wystawy, która według rozkładu komitetu organizacyjnego, z Łodzi wyrusza do Lwowa, a stąd zagranicę. Kto dotychczas nie miał sposobności odwiedzić wystawę, może tedy korzystać jeszcze z rzadkiej okazji zapoznać się z rozwojem Palestyny w ostatnich latach.

12-ta loteria państwowa

5 klasa — 12 dzień.

Główne wygrane:

50.000 zł, nr. 22202.
3.000 zł, n-ry: 20811 20943.
2.000 zł, n-ry: 29699 50421.
1.000 zł, n-ry: 5575 18032 35951.
600 zł, n-ry: 1503 3013 5365 6968 11009 15229 21110 37359 53331 55309 64182.

500 zł, n-ry: 1691 5906 6163 14778 24275 25579 27153 38441 51089 52913 61164 63740.

400 zł, n-ry: 601 1144 5920 9516 10151 10352 11412 11736 12143 13535 13567 13786 13848 14647 15103 17599 18121 19439 21182 23001 23794 28941 31428 3608 36287 37590 40404 40964 42666 43124 43517 43998 44298 47628 50431 51245 51905 52864 54459 60232 60856 63148 63219 64384.

Zamieniam

na najdogodniejszych warunkach używane maszyny do pisania i liczenia na nowe amerykańskie, najnowszych modeli.

JÓZEF LEŻON
Łódź, ul. Przejazd Nr. 4, telefon 2-23.

: Na miejscu własny warsztat reperacyjny

Nie przyjemnego o magistracie

nie usłyszy p. Muszyński w O.F.B.

W związku z ustąpieniem p. Bednarczyka ze stanowiska ławnika, który wchodził z ramienia magistratu do zarządu O. F. B., magistrat na ostatnim posiedzeniu desygnował ławnika Muszyńskiego, jako członka zarządu O. F. B. z ramienia miasta oraz ławnika Hajkowskiego, jako zastępcę.

Klucz partyjny działa wszędzie

nawet przy rozdawnictwie obiadów dla bezrobotnych

W środę, dnia 17 b. m., w wydziale opieki społecznej odbyło się posiedzenie sekcji rozdawnictwa obiadów dla bezrobotnych pod przewodnictwem naczelnika wydziału opieki społecznej T. Wisławskiego. Na posiedzeniu byli obecni: przedstawiciele związków zawodowych „Praca” — Owsiński i Kulczycki, rady okręgowej chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego — Piechotkówna, komisji międzyzwiązkowej bezrobotnych pracowników umysłowych — Ładewski i Ola, komitetu bezrobotnych przy Piotrkowskiej nr. 108 — Mikołajenko, Kwiatkowski i Szemiót, komitetu bezrobotnych przy Al. Kościuszki 21 — Starkowski i Bauman.

Przedstawiciele związków wyraziли dezsyderat, aby wydawanie obiadów do domu odbywało się w godzinach od 12 i pół do 1-ej, zaś wydawanie obiadów na miejscu — od 1 do 4 po poł.

Wreszcie wypowiedziano się za zwiększeniem liczby wydawanych obiadów dla inteligencji, co jednak uzależnione jest od udzielenia odpowiedniego kredytu przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. W razie uzyskania niezbędnych funduszy podział obiadów pomiędzy członków poszczególnych związków odbywać się będzie podług następującego klucza:

345 obiadów dla bezrobotnych z komitetu przy ul. Piotrkowskiej 108, 345 obiadów dla bezrobotnych z komitetu przy Al. Kościuszki 21, 73 obiady — związkowi zawodowemu „Praca” oraz 37 dla bezrobotnych z rady okręgowej chrz. zw. zaw.

25-100 proc. wynosić będą stawki komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z projektem w sprawie ustalenia stawek komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1926.

Projekt przewiduje następujące stawki podatkowe: od nieruchomości, których czynsz komorniany nie przekracza 2000 złotych dodatek w wysokości 25 proc. państwowego podatku, przy czynszu komornianym do 4000 zł. — 50 proc., przy czynszu do 6000 zł. — 75 proc., wreszcie przy czynszu komornianym ponad 6000 złotych — 100 proc. podatku państwowego.

Magia czarnoksiężska

„Ergo” zamienione w „Grand Prix”

Od szeregu miesięcy konsumenci tytoniu zauważyli znaczne pogorszenie się gatunków papierosów, przyczem oczywista narzekano na monopol tytoniowy i hurtownie, które w większości wypadków były zupełnie bez winy, którą ponosili niesumieni sprzedawcy, zmieniając w zrenany sposób gatunek papierosów w pudełkach.

W dniu wczorajszym Mieczysław Okrasa (Smugowa 10) oraz Antoni Zerbel (Ruda Pabjanicka) nabyli u inwalidy wojennego Pinkusa Kapitulnika (zam. przy ulicy Lipowej Nr. 9) dwie paczki papierosów „Maden”.

Po otworzeniu pudełek, skonstatowali jednak, iż padli ofiarą oszustwa, w pudełkach bowiem znajdowały się papierosy niższego gatunku „Grand-Prix”.

O powyższym poszkodowani zameldowali w komisariacie policji państwowej, którego funkcjonariusz spisał Kapitulnikowi protokół, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności. (tb)

GABINET
lekarsko-dentystyczny

Piotrkowska 50.

Godziny przyjęć: od 10—1 i 4—7.

Ceny kliniczne.

424-1

Prestige samorządu w walce o dwa grosze

Zagłoba darował królowi szwedzkiemu Niderlandy, a p. Wojewódzki prolonguje Ł. K. E. należności

Obydwa mieli do tego jednakowe prawo!

Walka o podatek dwugroszowy od biletów tramwajowych, tocząca się od dwóch miesięcy, jest w swej istocie walką o prestige miasta i zabezpieczenie interesów miasta w stosunku do przedsiębiorstw koncesjonowanych, które rozuczwalone dotychczasowymi ustępstwami przedstawicieli miasta w zarządzie tow. akc. kolei elektrycznej łódzkiej i łódzkiego towarzystwa elektrycznego, przejawiają coraz silniejszą agresywność, która osiągnęła swe apogeum w uprzedzeniu uchwały miasta przed podwyższeniem cen biletów przez K. E. Ł. i w nieudanym zamachu na taryfy elektryczni.

Niejednokrotnie już stwierdzaliśmy, iż winę za ten stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie p. wiceprezydent Wojewódzki, przewodniczący t. zw. wydziału przedsiębiorstw miejskich i nadający ton poli-

tyce i taktyce przedstawicieli miasta w zarządach obu tych towarzystw.

Jak dalece p. Wojewódzki idzie na rękę zarządom tych instytucji świadczy fakt, iż w roku ubiegłym kolej elektryczna łódzka nie uregulowała miastu należności z tytułu opłaty koncesyjnej i wskutek tego wpływy wydziału przedsiębiorstw miejskich nie zrealizowały się zgodnie z preliminarzem budżetu, a obecnie, jak słychać, przedstawiciele miasta w zarządzie K. E. Ł. sprolongowali, nie mając ku temu żadnego prawa, spłatę tych należności na dłuższy okres czasu.

Oczywiście, iż ta prolongata nie obowiązuje miasta, ma ona jednak znaczenie, gdyż dosadnie charakteryzuje stosunek p. Wojewódzkiego do przedsiębiorstw koncesjonowanych.

P. Wojewódzki bowiem stale i syste-

matycznie broni interesów tych przedsiębiorstw, idąc im we wszystkim na rękę, forsując im a priori zwolnienie od podatku (elektrownia), prolongowanie i pożyczanie pieniędzy miasta i nie stosując względem nich sankcji karnych, wskutek czego przedsiębiorstwa te z miastem zupełnie się nie liczą i niewątpliwie, gdyby nie interwencja p. wojewody Darowskiego, płacilibyśmy za prąd elektryczny, zгодnie zresztą z koncesją, którą tak p. Wojewódzki forsował, te stawki, które przed kilkoma dniami zostały demonstracyjnie przez zarząd elektryczni ogłoszone.

Nic więc dziwnego, że zarząd kolei elektrycznej łódzkiej nic sobie nie robi z oburzenia samorządu — wie bowiem, iż zawsze ma gorącego i szczerego obrońcę w osobie pana wiceprezesa Wojewódzkiego. S. M.

Votum nieutności dla magistratu uchwalił zarząd funduszu bezrobocia

We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia, na którym postanowiono zwrócić się do dyrekcji funduszu w Warszawie w sprawie przedłużenia na miesiąc marzec akcji zapomogowej dla bezrobotnych w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Tomaszowie, Zdunskiej Woli, Rudzie Pabjanickiej, Ozorkowie, Konstantynowie i Aleksandrowie. Postanowiono również przyznać pracownikom umysłowym w Tomaszowie zasiłki. W dyskusji stwierdzono, że od pewnego czasu członkowie jednej z organizacji robotniczych rozpoczęli niesumienne kampanię prasowa przeciwko funduszowi oraz jego przewodniczącemu inż. Kulczkowskiemu. W sprawie tej po dyskusji przyjęty został wniosek p. Kowalskiego, w

którym zarząd funduszu stwierdza, że akcja ta prowadzona przez osoby usunięte dyscyplinarnie z funduszu jest zupełnie nieuzasadniona, gdyż jak stwierdziła przeprowadzona specjalna inspekcja — instytucja ta w Łodzi i na prowincji działa sprawnie wskutek wysoko postawionej organizacji. Dłuższą dyskusję wywołała również działalność biur magistrackich oraz załaz bezrobotnych. W sprawie tej wysunięty został wniosek, aby — z chwilą, gdy magistrat nie będzie wykonywał poleceń funduszu — zarząd zwrócił się do zarządu głównego z wnioskiem odebrania magistratowi przekazanych mu czynności. Po dłuższej dyskusji uchwalono wezwać magistrat do przeprowadzenia tych udogodnień do dn. 15 marca

Cztery godziny będzie pracował lekarz Kasowy

Kasa chorych reorganizuje się całkowicie

We wtorek, dnia 16 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kalużńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego zarządu i członków dyrekcji na zgłoszone zapytania i interpelacje przez członków zarządu, przystąpiono do rozpatrywania wniosków poszczególnych komisji.

W związku z dokonywaną obecnie redukcją personelu, w tem również i lekarskiego, przyjęto na wniosek komisji lecznictwa zasadę, iż ilość godzin pracy poszczególnych lekarzy kasy chorych nie może być mniejszą od 4-ch godzin dziennie. Jednocześnie postanowiono zająć się w najbliższym czasie kwestią reorganizacji pomocy dentystycznej.

W dalszym ciągu rozważana była sprawa rewizji umów z poszczególnymi związkami pracowniczymi, przyczem zarząd kasy stwierdził, iż poza umową z lekarzami i zobowiązaniami w stosunku do niektórych grup personelu, żadne umowy z pracownikami obecnie już nie istnieją. Wobec tego postanowiono przyspieszyć prace komisji administracyjno-prawnej nad

statutem służbowym oraz uregulować w możliwie krótkim czasie w drodze umowy stosunek służbowy z tymi grupami pracowniczymi, których statut ten nie obejmuje.

Ponadto na porządku obrad znalazła się sprawa zatargu z pracownikami farmaceutycznymi, powstałego z powodu opóźnienia wypłat poborów. W rezultacie dyskusji postanowiono wydelegować naskutek zaproszenia związku farmaceutów 3-ch przedstawicieli zarządu kasy na ogólne zebranie farmaceutów, w celu wyjaśnienia ogółowi pracowników farmaceutycznych przyczyn opóźnienia wypłat poborów pracowniczych.

Wkońcu przewodniczący zapoznał obecnych z wynikami prac lekarskiej komisji weryfikacyjnej. W uznaniu pozytywnej działalności komisji tej dla instytucji uchwalono wyrazić jej podziękowanie.

Pozatem przyjęto również do zatwierdzającej wiadomości wyjaśnienia wydziału lecznictwa, dotyczącego sprawy listu d-ra Lewińskiego.

Epilog incydentu listopadowego w radzie miejskiej

Radni Lichtenstein i Milman przywróceniu w prawach radnych

W dniu 29 listopada 1923 r. większość rządząca rady miejskiej postanowiła wywalić ze swego grona r. Lichtensteina i r. Milmana za niepowstanie w chwili oddawania przez radę hołdu pamięci uczestników powstania listopadowego. Wojewoda łódzki uchwałę tę uchylił, co zatwierdziło min. sprawiedliwości. Najwyższy trybunał administracyjny rozpatrywał onegdaj skargę magistratu łódzkiego. Trybunał uznał, iż odmowa, nawet demonstracyjna, brania udziału w manifestacji

mogła wywołać oburzenie większości rady. Nie może być jednak ona uważana za czyn hańbący, według art. 8 dekretu o samorządzie, gdyż nie obraża niczem zasad etyki i moralności, a przymus brania udziału w manifestacjach narodowych czy politycznych nie jest przewidziany, lecz nawet przez konstytucję został wyłączony. Wobec powyższego najwyższy trybunał administracyjny skargę magistratu, jako nieuzasadnioną oddał.

Nabożeństwo żałobne za kardynała Mercier'a

Na prośbę zarządu towarzystwa kultury katolickiej w Łodzi, ks. biskup Tymienicki będzie celebrował w katedrze w piątek, dnia 19 lutego, o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za ks. kardynała Mercier'a, tego wielkiego męża, niezłomnego pasterza i bohatera czasu wielkiej wojny.

Na nabożeństwo to zarząd towarzystwa kultury katolickiej tą drogą prosi cały ogół katolicki naszego miasta.

Bitwa pod Łodzią

Ćwiczenia dwóch pułków

W dniu wczorajszym w godzinach rannych od strony Pabjanic dały się słyszeć głośnie strzały armatnie.

Jak się okazało były to nocne ćwiczenia 31 pułku Strzelców Kaniowskich i 10 pułku artylerji polowej, które wspólnie miały za zadanie zdobycie Łodzi.

Wynik ćwiczeń wypadł nader pomyślnie. W południe oddziały wróciły do Łodzi, gdzie odbyły defiladę, przed dowództwem O. K. generałem Jungem, dowódcą 10 dywizji piech. generałem Małachowskim i szefem sztabu O. K. pułkownikiem S. G. Iwanowskim. Marsowie i zdrowe miny dziarskich żołnierzy wywierały podziw licznie przypatrującej się defiladzie publiczności.

Handlowcy szykują się do wyborów

W związku z zbliżającym się terminem dorocznego walnego zebrania odbędzie się w piątek, dnia 19 lutego r. b., o godz. 8 i pół wieczorem w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, zebranie przedwyborcze członków zrzeczenia, na którym będą omawiane aktualne sprawy związkowe.

Ożywiona działalność T.U.R.

Odczyt ministra Wasilewskiego w Łodzi

Dnia 19 lutego, w piątek o godzinie 6:30 wieczór minister pełnomocny Leon Wasilewski wygłosi odczyt w sali T. U. R. Narutowicza 50 na temat „Zagadnienia narodowościowe w Polsce”. Jest to drugi z kolei odczyt z cyklu odczytów, które staraniem tow. uniw. robotn. odbywają się co piątek.

Osoba poważnego działacza, jednego z twórców polskiej partii socjal., oraz treści odczytu niewątpliwie ściągają liczne rzesze robotników. Bilety w cenie gr. 30 nabyć można codziennie w sekretariacie T. U. R. Narutowicza 50 od 6 do 8 wieczór.

Ostrożnie, amatorzy kleików!

Za owsiane płatki — sądowe kradki

Właściciel fabryki „Revanche”, J. Bakumgar zaczął wypuszczać płatki owsiane pod znakiem towarowym ludzaco podobnym do znaku amerykańskiego koncernu młynów „The Quaker Oats Company” w Chicago.

Na skutek skargi poszkodowanych urząd prokuratorski nakazał policji zaareztowanie podrabianych znaków i opakowań.

Smutny zgrzyt w uroczystościach pogrzebowych

Podczas gdy w Warszawie całe społeczeństwo funduje tablicę „Proletariatczykom“, w Łodzi zabrania się konduktowi pogrzebowemu przechodzenia ul. Piotrkowska. Wczorajsze zajścia znajdują swój epilog w interpelacjach sejmowych

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb Tomasza Rychlińskiego, jednego z założycieli „Proletariatu“.

Pogrzeb wyruszył z domu żałoby przy ulicy Kilińskiego 216 i poprzez ulicę Napierkowskią podążył ku ulicy Piotrkowskiej.

W pogrzebie brały udział wszystkie partie robotnicze socjalistyczne i organizacje zawodowe.

Przy zbliżeniu ulicy Piotrkowskiej i Głównej drogę konduktowi zastąpił kordon policji, żądając, by kondukt skręcił w ulicę Anny i nie przechodził ulicą Piotrkowską.

Żądaniu temu przeciwstawili się radny Rapalski i p. Purlal, członek zarządu kasy chorych, wskazując, iż to zarządzenie policji wywoła zamieszanie.

W międzyczasie silne oddziały policji przystąpiły do oczyszczania trotuarów rozganiając nietylko przypatrzącą się konduktowi publiczność, lecz i uczestniczących w konduktach.

Postąpiło się nawet tak daleko, iż wypędzano publiczność z bram, grożąc aresztowaniem opornym.

W wyniku tego incydentu aresztowano radnego Rapalskiego, p. Purlala wraz z żoną oraz znanego literata Wandurskiego.

Naskutek interwencji posła Zerbego i szeregu działaczy z partii socjalistycznych, nie doszło do ostrych zajść.

Kondukt pogrzebowy, znacznie przeszedziony ruszył ulicą Anny do Pańskiej.

Aresztowani zostali zatrzymani w urzędzie śledczym.

Zdaniem naczynych świadków, policja i jej kierownicy wykazywali silne zdenerwowanie, co u organów władz bezpieczeństwa miejsca mieć niepowinno.

Posel Zerbe o wczorajszych zajściach

Pogrzeb wyruszył spokojnie z domu żałoby przy ulicy Kilińskiego Nr. 216.

Porządek utrzymywała milicja pogrzebowa.

Kondukt kroczył poważnie ulicą Napierkowskią i Piotrkowską.

Poważnego nastroju nie zamącił żaden okrzyk ani transparent antypaństwowy.

Niesiono jedynie sztandary związków zawodowych oraz transparenty z nazwami poszczególnych organizacji zawodowych, biorących udział w pogrzebie.

Kondukt posuwał się po jednej stronie ulicy, nie tamując ruchu tramwajowego.

Kondukt był niewiadomo dlaczego eskortowany przez policję.

Rozpoczął go patrol policji konnej, z tyłu postępowała kompania policji pieszej z karabinami, z boków na chodniku kroczył komisarz Więckowski w asystencji dwóch podkomisarzy.

Przy zbliżeniu ulicy Głównej i Piotrkowskiej konduktowi zastąpił drogę szpaler policji, która już od kilku godzin była skonsygnowana pomiędzy ul. Główną i Ewangelicką.

Policja zażądała — również niewiadomo dlaczego — by kondukt skierował się ulicą Anny.

Prowadzący kondukt radny Rapalski i pp. Purlal (członek zarządu kasy chorych), sprzeciwili się temu i wszczęli pertraktację z nadkomisarzem Izydorczykiem.

W wyniku tych pertraktacji wyżej wspomnianych i szeregu innych działaczy z P.P.S. zostali aresztowani.

Zwróciłem się wówczas do p. Izydorczyka, zapytując go o przyczyny tego are-

szowania, okazując mu jednocześnie legitymację poselską.

W odpowiedzi na to p. Izydorczyk wydał rozkaz aresztowania mnie i odprowadzenia z uprzednio aresztowanymi do urzędu śledczego.

Nie dopuściłem do tego — powtórnie okazałem legitymację poselską i zażądałem sprawdzenia jej.

Wówczas p. Izydorczyk, spojrzawszy na legitymację, zarządził powtórnie aresztowanie mnie.

Odrąbiłem dochodzących ze wszystkich stron policjantów i znów okazałem p. Izydorczykowi legitymację.

W tej chwili doszedł do mnie jakiś podkomisarz, który oświadczył mi — wyrażając pięć: „Niech się pan tu nie awanturuje, niech pan nie przeszkadza“.

Odpowiedziałem mu, że nie mówię do niego i by zechciał nie wtrącać się do mojej rozmowy z p. Izydorczykiem.

Gdy przedstawiłem po raz czwarty moją legitymację p. Izydorczykowi, upominając go, iż poniesie odpowiedzialność za aresztowanie mnie, p. Izydorczyk oświadczył, iż zwalnia mnie.

Zwróciłem mu uwagę, iż nie może mnie zwalniać, gdyż nie mogłem być aresztowany.

Podkreślić muszę, używając bardzo oględnego wyrażenia, iż policja zachowywała się niefaktownie, rozganiając spokojnych przechodniów, a konna policja wjeżdżała do bram domów, wyciągając osoby tam stojące.

O powyższym zawiadomiłem w nieobecności p. wojewody, naczelnika wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa oraz kom. policji p. Roszkowskiego, żądając

wszczęcia natychmiastowego dochodzenia.

W sprawie niestosownego zachowania się policji łódzkiej oraz pogwałcenia przez nią nietykalności poselskiej, wniosłem na najbliższe posiedzenie sejmiku interpelację, a równocześnie będę interwenjował u pana ministra spraw wewnętrznych.

E. Zerbe, poseł na sejm.

Posel Zerbe w dniu wczorajszym wieczorem porozumiał się z posłem Wyrzykowskim z „Wyzwolenia“, który na wieść o zajściach w Łodzi przyjechał expremem z Warszawy i po naradzie postawili postanowili udać się w dniu dzisiejszym do p. wojewody Darowskiego, w celu interwencji w sprawie zajść wczorajszych.

Komunikat urzędowy

W dniu wczorajszym odbył się w godzinach popołudniowych pogrzeb komunisty Tomasza Rychlińskiego. Ponieważ czynniki wywołujące zamierzają wyzyskać tę okazję do urządzania nielegalnej demonstracji, władze administracyjne, ze względów porządkowych i bezpieczeństwa publicznego, wyznaczyły marszrutę dla orszaku pogrzebowego, tembardziej, że w pogrzebie miała wziąć udział większa ilość osób.

Zgodnie z wyznaczoną marszrutą kondukt doszedł do wylotu ulicy Głównej i został skierowany na ul. Anny. Wtedy jednak osoby, prowadzące kondukt, zatrzymały orszak i usiłowały skierować go wzdłuż ulicy Piotrkowskiej. Funkcjonariusze policji państwowej nie dopuścili do tego, osoby zaś, nawołujące do oporu wobec zarządzenia władz, zatrzymali. Po tym incydencie kondukt ruszył spokojnie dalej ulicą Anny i bez przeszkód doszedł na stary cmentarz katolicki, gdzie pochowano zwłoki. Wszyscy zatrzymani w liczbie 10 osób zostali po przesłuchaniu w policji zwolnieni, a sprawy ich skierowano na drogę sądową. (P.A.T.)

Właściciele kin u p. wojewody

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja delegatów związku teatrów świetlnych z p. wojewodą Darowskim.

Delegaci wyczerpująco przedstawili p. wojewodzie istotę zatargu, oświadczając mu, iż był kinematografów zależny jest nietylko od wydatnego obniżenia stopy podatkowej, ale również od uregulowania sprawy zaległości podatkowych, które powstały wskutek deficytów, wynikłych ze stosowania wysokiej stopy podatku widowiskowego.

Delegacja oświadczyła p. wojewodzie, iż proponowane przez magistrat obniżenie podatku dla filmów krajowych do 25 proc., a dla zagranicznych do 60 proc. nie zmieniłoby prawie warunków dotychczasowych.

W roku 1925 wyprodukowano w kraju zaledwie cztery filmy polskie, podczas, gdy sama Łódź wyświetla rocznie około dwustu pięćdziesięciu nowych obrazów. Udzielenie więc zwolnienia na filmy zagraniczne jest fikcją. Natomiast proponowana przez magistrat stawka 60 proc. na filmy zagraniczne w niczem nie zmieniłaby sytuacji, gdyż dopiero przy podatku 30 proc. kinematografy mogłyby pracować bez strat.

Delegacja wskazała, iż w Warszawie opodatkowanie jest niższe. Jedynie nieliczne filmy o treści sensacyjnej opłacają 100 procent, podczas gdy znakomita większość opodatkowana jest w wysokości 10 procent, co średnio daje stawkę około 30 procent. Delegacja wyraziła gotowość przedstawienia ksiąg handlowych, z których dowodnie wynika słusność postulatów łódzkich kinematografów, będących własnością czy to zrzeszeń społecz-

nych, czy też poszczególnych przedsiębiorców.

Napiętnowano podszywanie się kinematografu magistrackiego pod miano „Oświatowego“, który pracując bez podatku, stwarza podstępna konkurencję przez wyświetlanie obrazów nieoświatowych. Pana wojewodę, jako władzę kontrolującą budżet miejski, informowano o finansowych metodach prowadzenia kinematografu magistrackiego, który przynosi deficyty w budżecie nie wykazane.

Delegacja oświadczyła, iż obłożenie podatkiem kinematografu magistrackiego pozwoli na wydatne obniżenie stopy podatku widowiskowego dla wszystkich kinematografów, nie wpływając jednocześnie na zmniejszenie się prelimitowanych wpływów z tego źródła podatkowego.

Wobec faktu, iż w kinematografach łódzkich inwestowanych jest zgórą półtora miliona złotych, gależ ta powinna być nareszcie uzdrowiona, by zapewnić miastu płatnika, opartego na zdrowych podstawach.

Pan wojewoda wysłuchał z wielkim zainteresowaniem wywodów delegacji i oświadczył, że w najbliższych dniach odbędzie ponowną konferencję z polskim związkiem teatrów świetlnych.

Polski związek teatrów świetlnych komitet łódzki.

Odczyt u techników

Dnia 19 b. m. o godzinie 8-iej wieczorem w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi wygłosi odczyt prof. Marjan Szykowski z uniwersytetu Karola IV w Pradze Czeskiej, pod tyt. „Unja kulturalna polsko-czeska.“

Urzednicy pracują przy świecach w magistrackim biurze podatkowym

Jak już donosiliśmy sekcja podatku lokalowego i podatku na rozbudowę została przez magistrat przeniesiona do lokalu po biurze ksiąg stałej ludności.

Ponieważ w odpowiedzi na wzmiankę naszą, traktującą o nieodpowiedności tego lokalu ukazał się komunikat magistratu stwierdzający, iż lokal ten odpowiada wszelkim wymogom higieny, przeprowadziliśmy wizję lokalną, która w całej rozciągłości potwierdziła nasze zarzuty.

Oto 25 urzędników umieszczono w dwóch ciemnych pokojkach, o zakratowanych i zamalowanych farbą oknach.

Z wilgotnych ścian spływa woda, a od podłogi ciągnie tak straszliwie, że urzędnicy muszą trzymać nogi na stosach papieru.

Całość uzupełniają popute i dymiące piece, oraz dziury w ścianach.

Lokal nie posiada światła tak, że w godzinach porannych praca odbywa się przy świecach.

Gdy do lokalu tego przychodzi kilku interesantów, urzędnicy tracą swobodę ruchów.

Niewątpliwie po kilku miesięcach pracy w tym lokalu, wszyscy urzędnicy będą musieli otrzymać urlopy zdrowotne dla leczenia nabytych przy pracy w tym lokalu reumatyzmów, artretyzmów i wad wzroku.

Dziwnym się tylko, iż pan ławnik Kulamowicz, który zawsze baczyl na dobre warunki pracy swych urzędników, nie ingerował ostro w tej skandalicznej sprawie.

W siodła policji wpadła szajka „szoppenfeldziarzy“ i „montecarlistów“ rynkowych

Od dłuższego czasu grasowała w Łodzi banda „szoppenfeldziarzy“, to jest złodziei okradających sklepy.

Wielokrotnie wysiłki policji celem pochwycenia złodziei okazywały się dotychczas bezskuteczne, skutkiem czego w dniu wczorajszym ekspozytura urzędu śledczego urządziła obławę, w wyniku której udało się pochwycić bandę, składającą się z czterech osób.

Aresztowano: Edwarda Zalewskiego (ul. Grossnera 9), Wawrzyńca Dąbrowskiego (Kilińskiego 35), Kazimierza Szczygłowskiego (Południowa 19) oraz Antoniego Dąbrowskiego (Zagajnikowa 9).

Jednocześnie urządzono obławę na po-

mysłowych oszustów, którzy w dni targowe uprawiali na targowiskach miejskich hazard, a mianowicie urządzali zbiorowe gry w tak zw. „baka“, wyłudżając od przyjezdnych chłopów pieniądze.

Obława dała nadspodziewane rezultaty, gdyż udało się policji aresztować: na Zielonym Rynku — Artura Grossa, zamieszkałego przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 27, na Wodnym Rynku — Stefana Luczyńskiego, Przedzalniana 30, oraz Józefa Szczurę, Rokicińska 10—12, na rynku Leonarda — Bolesława Miłhery, zam. przy ulicy Głównej Nr. 63.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie urzędu śledczego. (ib)

Zadania i cele Ł.O.Z.L.A. podczas obecnej kadencji Trener i popularyzacja lekkiej atletyki stworzą zdrowe podwaliny pod sporty olimpijskie

Lekkoatletyka — dziedzina sportu najpiękniejsza, najszlachetniejsza, jeżeli o sposób rywalizacji chodzi i najstarsza — nie posiada jeszcze u nas równych praw obywatelstwa, jakimi obdarzyliśmy piłkę nożną, zapasnictwo lub też najmłodszego pupila — bokserstwo.

Przyczyny słabej popularności sportów olimpijskich doszukiwać się nie trudno, lekkoatletyka bowiem, pozbawiona elementu, wyraźnej, bezpośredniej walki (w przeciwieństwie do zapasnictwa, bokserstwa lub nawet piłki nożnej), może emocjonować wyłącznie ogół o wyższej kulturze sportowej, a więc — społeczeństwa o długiej tradycji sportowej.

Przeszczerpienie lekkoatletyki na grunt polski, rzecz zrozumiała, jest w obecnych warunkach zadaniem nadzwyczaj trudnym i niewdzięcznym, istniejący bowiem od kilku zaledwie lat sport rodzimy, nie zdołał jeszcze wznieść ogółu naszego na taki szczebel kultury, któryby umożliwił społeczeństwu polskiemu zrozumienie sposobu rywalizacji, jaki cechuje wyjątkowo sporty olimpijskie.

Łódź — miasto o tysiącnych rzeszach robotniczych, rzecz zrozumiała, pod względem braku zrozumienia dla piękna sportów olimpijskich, przoduje w Polsce. Mimo nadludzkich wprost wysiłków i starań lekkoatletyki łódzkiej w kierunku popularyzacji sportów olimpijskich wśród szerszych rzesz, szczególnie robotniczych naszego grodu — dotąd żadnego, pożądanego skutku nie osiągnięto i — dziedzina ta sportu nadal odgrywa rolę kopcuszcza w stosunku do uprzywilejowanej piłki nożnej, zapasnictwa lub bokserstwa.

Dotychczasowe zarządy Ł. O. Z. L. A., pracujące w warunkach nadzwyczaj ciężkich, bo: bez pieniędzy, bez poparcia ze strony P. Z. L. A., bez środków reklamowych, bez sędziów i t. d., rzecz zrozumiała, stałe ugięły się pod ciężarem sztywności pracy i ustępowały, nie mogąc zdołać w kierunku utrwalenia podwalin pod „był lekkoatletyki na gruncie łódzkim”.

Obecny zarząd Ł. O. Z. L. A., mając dzięki własnym wysiłkom, zupełne poparcie ze strony odnośnych władz warszawskich, rozporządzający personelem sędziowskim i środkami reklamy — zależnie od planu pracy, jaki sobie wytknie, niewątpliwie osiągnąć może swój cel, wyrażający się w pierwszym rzędzie w utworzeniu licznych kadr lekkoatletycznych o wysokim poziomie sportowym i popularyzacji sportów olimpijskich wśród szerszych rzesz naszego okręgu.

Praca w kierunku popularyzacji sportów olimpijskich winna być niezwłocznie podjęta, sezon bowiem lekkoatletyczny mamy już za pasem.

W tym celu winien zarząd Ł. O. Z. L. A. zainicjować szereg bezpłatnych odczytów w śródmieściu i w okolicach robotniczych. Środek ten propagandy będzie tem łatwiejszy do zrealizowania, że zarząd Ł. O. Z. L. A. nie będzie narażony na żadne wydatki, albowiem wszystkie kluby bądź też instytucje robotnicze chętnie w tym celu użyją lokalów swoich, a o bezpłatnych prelegentów miejscowych nie będzie trudno.

Wiele trudności nastęrczy niewątpliwie sprawa utworzenia kadr lekkoatletycznych. Doświadczenie z lat ubiegłych na-

uczyło nas, iż kluby, samopas działając, niewiele uczynić mogą w kierunku stworzenia liczebnej ilości kadr lekkoatletycznych, nie mówiąc o ich poziomie sportowym.

Rzecz zrozumiała, że sprawą wychowania kadr lekkoatletycznych winien się nadwzyskić zarząd Ł. O. Z. L. A.

W tym też celu winien Ł. O. Z. L. A. zaangażować płatnego trenera, któryby za zadanie miał ćwiczyć zawodników wszystkich klubów, uprawiających lekkoatletykę.

Sprawa opłacania trenera nie będzie przedstawiała większych trudności, tembardziej, że większość gaży pokrywać będą musiały kluby zainteresowane, resztę

zaś Ł. O. Z. L. A., który podczas sezonu będzie rozporządzał pewnymi wpływami.

Niemniej i o prowincji, która wykazuje większą żywotność pod względem uprawiania lekkoatletyki niż Łódź — zapominać nie można.

Zarząd Ł. O. Z. L. A. winien tedy zobowiązać zaangażowanego trenera do wyjazdu na prowincję (np. do Piotrkowa, gdzie istnieje szereg klubów, uprawiających lekkoatletykę) raz na miesiąc (na przeciąg powiedzmy jednego tygodnia), by w ten sposób nie zaniedbywać lekkoatletów pozamiejscowych.

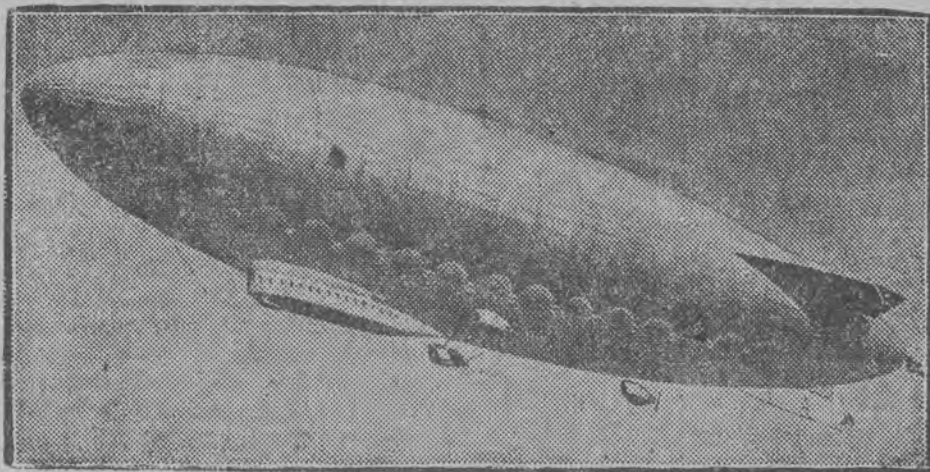
Oto wytyczne, z gruba zakreślone, jakie zarząd Ł. O. Z. L. A. winien sobie wytknąć podczas tegorocznej kadencji. Dent.



Francuska para: André Joly — Pierre Brunet wykazała na zawodach berlińskich najwyższą klasę w jeździe na lodzie parami



Willi Böcki, który na ostatnich zawodach w berlińskim pałacu sportowym zdobył mistrzostwo łyżwiarskie w wyższej jeździe figurowej



Sterowiec, na którym Amundsen wybiera się na nową wyprawę polarną

Lenglen ciągle niezwyciężona

CANNES, 17 lutego. Rozegrały się tu wczoraj zawody między mistrzynią w grze w tenisa, Zuzanną Lenglen, a amerykańską Ellen Wills, które zakończyły się zwycięstwem Lenglen w stosunku 6:3, 8:6. Zawodom przyspitywała się z dużym zainteresowaniem licznie zebrana publiczność. Tryumf niepokonanej francuski — zupełny.

Zawody lekkoatletyczne Ł.K.S.-u

W dniu 27 b. m. o godz. 5-ej po poł. w sali gimnastycznej wyż. szk. realnej zgrom. kupców przy ul. Narutowicza 68, odbędą się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Ł. K. S. Program zawodów ustalony będzie w dniach najbliższych. Bezpośrednio po zawodach odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich w piłce siatkowej.

Intensywna praca referatu kulturalno-oświatowego Ł.K.S.

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym, t. j. w czwartek odbędzie się w lokalu Ł. K. S. o godz. 7,30 wiecz. odczyt dr. Ludwika Rozenberga p. t. „Wiadomości sportowca w anatomii człowieka”. Obecnie referat kulturalno-sportowy przy łódzkim klubie sportowym informuje nas o drugim odczycie z dziedziny sportu i wychowania fizycznego, który wygłosi kpt. Toruń ze sztabu generalnego D. O. K. IV p. t. „Organizacja przysposobienia wojskowego w Polsce i zagranicą”. Odczyt ten odbędzie się w czwartek dn. 25 b. m. w lokalu Ł. K. S.

Porażka drużyny polskiej w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 17-go lutego. Mecz hokejowy między reprezentacją drużyny Polski a drużyną reprezentacyjną Szwecji zakończył się porażką polaków w stosunku 6:1. Mimo niezwykłych usiłowań drużyny polskiej, gry aczkolwiek poprawnej z obu stron, jednak bardzo zacieklej, szwedzi odnieśli zasłużone zwycięstwo. Bramkę zdobywa Adamowski, który łącznie z Kowalskim stanowili najlepszą część drużyny. Porażkę przypisać również należy niedyspozycji Żebrowskiego i Czaplickiego, którzy w dniu tym spisali się słabo.

Dyskwalifikacja sędziego

BUDAPESZT, 17 lutego. Znany międzynarodowy sędzia piłkarski Ivancic, który w Łodzi już dwukrotnie sędziował, ukarany został dwumiesięczną dyskwalifikacją za pobieranie nadmiernych opłat za sędziowanie. W związku z tem dowiadujemy się, że za mecze Praga — Kraków i Praga — Warszawa pobrał on 100 dolarów prócz zwrotu kosztów podróży, utrzymania i hotelu.

Zawody lekkoatletyczne w Berlinie

BERLIN, 17 lutego. W berlińskiej hali krytej odbyły się zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki: biegi na 60, 70 i 80 mtr. wygrał bezkonkurencyjnie Körnig w czasach 7 sek., 7,8 sek. i 8,6 s., bijąc Schloskiego, Cortsa i Van, den Bergh'e'go. Bieg 1,000 mtr. wygrał Pelzter w 2:35,1. Skok w wyż — Skorczyński 178 cm.

Piłka nożna zagranicą

BRUKSELA, 17 lutego. Węgry biją Belgię 2:0 (0:0). Wczorajsza nota z powodu złego przewodnika telefonicznego wskazywała wynik tego meczu 0:0, co niżej prostujemy.

PARYŻ, 17 lutego. Międzymiastowe spotkanie Kolonja (Niemcy) — Paryż, w obecności wielotysięcznej rzeszy widzów dało wynik 3:1 na korzyść Niemców.

LUKSEMBURG, 17 lutego. Drugi garnitur Belgii w spotkaniu z drużyną Luksemburga uzyskał wynik 1:1.

SZWALNIA

T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-a

Szyje bieliznę

męską, damską, dziecięcą i pościelową oraz

KOŁDRY i ABAŻURY,
DZIERGANIE DZIUREK,
kryte szyje, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.

PIERZE i PUCH

i pościel na zamówienia.

Ceny przystępne.

Traktat handlowy z Czechami

Dnia 23 kwietnia r. ub. jednocześnie z umową handlową podpisaną był w Warszawie z Czechosłowacją traktat koncyliacyjny - arbitrażowy. Na mocy tego traktatu Polska zrzeka się na zawsze podniesienia w jakiegokolwiek bądź formie sprawy Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie z traktatu arbitrażowego wyłączone wyraźnie wszelkie spory i różnice zdań co do statutu terytorjalnego. Wartość tego ustępstwa i dobrej woli ze strony polskiej występuje najlepiej jeśli porównać traktat arbitrażowy polsko-czeski z traktatem arbitrażowym polsko-niemieckim. Najlepiej zdaje sobie sprawę z tej różnicy p. Benez, mianowicie w styczniowym zeszyście „Foreign Affairs” dowodzi, że w swej istocie wszystkie umowy arbitrażowe stwierdzają różnicę, jaka istnieje z jednej strony pomiędzy sporami, przy których strony są w konflikcie, dotyczącym prawa stwierdzonego i sformułowanego w traktatach, umowach i prawie międzynarodowym, a z drugiej strony konfliktami interesów, które nie są uzasadnione prawnie. W Locarno według p. Benezy spory drugiego typu były nazwane niepełnie prawidłowo sporami interesów, albo czysto politycznymi sporami. Właściwie w tego rodzaju sporze sytuacja przedstawia się w ten sposób, że jedna strona korzysta z danego „status quo” na zasadzie istniejących międzynarodowych traktatów i prawa międzynarodowego, druga zaś strona uważa się przez to za poszkodowaną i bynajmniej nie twierdząc, że druga strona pogwałciła jakiegokolwiek bądź prawo, stara się o uzyskanie zmiany szkodliwego dla siebie położenia. Innymi słowy, według opinii p. Benezy, Niemcy na mocy układu arbitrażowego locarneńskiego mają prawo żądać rektyfikacji terytorjalnych nie dlatego, aby istniejący „status quo” stanowił pogwałcenie jakiegokolwiek bądź prawa, ale dlatego, że jest on dla nich niekorzystny, jakkolwiek jest zgodny z traktatami. P. Benez porównał zapewne tekst umowy arbitrażowej polsko-czeskiej, w której Polska zrezygnowała z prawa podniesienia sporu terytorjalnego bez zgody Czech w jakimkolwiek bądź trybie i wyłączenia je z umowy arbitrażowej z tekstem umowy polsko-niemieckiej, która nietylko, że nie wyłącza z niej spraw terytorjalnych, ale daje prawo ich podniesienia nie z racji tytułu prawnego, któryby służył Niemcom, ale z racji interesu, który w pewnej koniunkturze politycznej mógłby być uznany za słuszny. Pan Benez zdaje sobie zapewne sprawę z wartości ustępstwa, jakie od Polski uzyskał. Wątpimy bardzo, czyby naszemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiemu, który uważa Locarno za wielki sukces, udało się przekonac p. Benezę i namówić go na zmianę umowy arbitrażowej polsko-czeskiej według wzoru umowy polsko-niemieckiej.

co Polska po raz pierwszy zarytyfikowała te granice. W kilka miesięcy po podpisaniu umowy handlowej czeski uzyskał dodatkowe jednostronne ustępstwa celne od Polski i pomimo tego nie zarytyfikowali dotychczas umowy handlowej. Więcej nawet, im bardziej zwiększały się trudności Polski z powodu wojny celnej z Niemcami, Czechy dążyły do uzyskania jeszcze większych ustępstw. Od dwóch miesięcy toczą się w Pradze Czeskiej żmudne rokowania o uzupełnienie umowy handlowej, która polegać ma na jednostronnym uzyskaniu od Polski dalszych ustępstw celnych. Trzy umowy, zawarte w kwietniu 1925 r., stanowią pewnego rodzaju całość i miały zapoczątkować okres przyjaznych stosunków polsko-czeskich.

Dla tego celu Polska poczyniła bardzo poważne ustępstwa w umowie arbitrażowej. Jeżeli Czechosłowacja uważa, że sytuacja gospodarcza zmieniła się o tyle, iż usprawiedliwia żądanie od Polski wciąż dalszych ustępstw, to my moglibyśmy wziąć pod uwagę, czyby umowy arbitrażowej z Czechami nie zmienić według wzoru umowy locarneńskiej. P. Skrzyński z całą szczerością wiary i przekonania może dowodzić p. Benezowi, że umowa arbitrażowa polsko-niemiecka jest doskonała i że właściwie Czechy nic nie tracą na tem, jeżeli stypulacje umowy polsko-czeskiej będą zastąpione postanowieniami locarneńskiej umowy polsko-niemieckiej albo czesko-niemieckiej.

K. W.

Bezhołowie w ministerstwie Kolei

Zmiany w taryfie wprowadziły chaos, uniemożliwiając korzystanie z niej publiczności i służby Kolejowej

W pięciu dodatkach do taryfy towarowej, obowiązującej od dnia 1-go stycznia 1925 roku, min. kolei wprowadziło szereg daleko idących ulg, mających na celu ułatwienie życia gospodarczemu przetwarzania przesilenia. Dodatki te spowodowały taką zmianę taryfy pierwotnej, że korzystanie z niej stało się utrudnione zarówno dla publiczności, jak i dla służby kolejowej. Z uwagi na to min. kolei przystąpiło do nowego wydania taryfy towarowej, które weszło w życie z dniem 10 b. m.

Nowa taryfa zawiera szereg dalszych ulg i zniżek.

W zakresie taryf wywozowych i przywozowych przyznano zniżkę 10 procent

wywozowi trzody chlewnej w ilości nie mniej 200 wagonów miesięcznie; zniżono taryfę na przywóz przez Gdańsk i Gdynię rudy szwedzkiej oraz bawełny i wełny.

Z inowacji, wprowadzonych do nowego wydania taryfy towarowej, wymienić jeszcze należy zmianę sposobu obliczania dopłat za wagon kryty, polegającą na tem, że dopłata ta pobierana będzie od wszystkich bez wyjątku przewozów w wagonach krytych, ale w wysokości nie 10 procent, jak dotąd, a tylko 5 procent. Równocześnie qm qm uwożpcao smalazd bis isouz ems merowania przesyłek półwagonowych, usprawniły w okresie braku taboru tem, że umożliwiły doładowanie wagonu innymi przesyłkami, ale dziś już zbędny.

Udział Polski w targach zagranicznych

W porozumieniu z izbą handlową polsko-francuską, która corocznie organizowała udział Polski w różnych targach francuskich, a także z izbą handlową polsko-belgijską, ułożono plan pierwszej serii udziału polskiego przemysłu w następujących targach: w kwietniu — targu w Brukseli (od 7 do 21), potem w maju w Paryżu (od 8 do 24) i w czerwcu w Bordeaux (od 15 do 30). W czasie pomiędzy targiem w Paryżu a Bordeaux zamierzony jest kilkodniowy pokaz naszych eksponatów w Hawrze; po ukończeniu targu w Bordeaux będą one zademonstrowane w Marsylii lub w Dunkierce. Kierownictwo prac przygotowawczych do udziału polskiego przemysłu na zachodzie powierzono p. W. Ostrowskiemu, dyrektorowi izby handlowej polsko-francuskiej, który już rozpoczął swe czynności w tym kierunku. Po wszelkie informacje w sprawie tego udziału zgłaszać się można do biura izby handlowej polsko-francuskiej, przy ul. Szkolnej 10.

Prośby o wymiar podatku majątkowego

sa wolne od opłat stemplowych

Min. skarbu zwróciło się do izby skarbowej w Łodzi ze specjalnym okólnikiem w sprawie opłat stemplowych. W okólniku tym stwierdzono, że prośby o udzielenie podstaw wymiaru podatku majątkowego są wolne od opłaty stemplowej, która, jak wiadomo, wynosiła dotąd 2 zł.

Terminy dla osób rat muszą być przestrzegane

Organizacje kupieckie zwróciły się ze specjalnymi instrukcjami w sprawach podatkowych do swych członków. W instrukcjach tych organizacje przypominają podatnikom, którzy otrzymali ulgi w postaci spłaty zaległych podatków ratami, by bezwzględnie przestrzegali terminów płatności poszczególnych rat, gdyż w przeciwnym razie płatni stają całą zaległość, do której w przyszłości nie będą więcej żadne ulgi stosowane.

Nieznaczną zwyżką kursu dolara

Rynek walut obcych w dniu wczorajszym wykazywał w dalszym ciągu mocną tendencję dla dolara, która ujawniła się zarówno w obrotach prywatnych jak i na giełdzie warszawskiej. Kurs oficjalny wynosił wczoraj 7,40, przyczem obroty dokonane na giełdzie warszawskiej były stosunkowo niewielkie, gdyż wyrażały się sumą 200,000 dolarów. Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi kurs dolara wynosił w godzinach przedobiednich 7,47 w płaceni, 7,49 w oddawaniu, pod wpływem zaś wiadomości z Warszawy ujawniła się nieznaczną zwyżką do poziomu 7,51 — 7,53.

Ilość transakcji, dokonanych w Łodzi w obrotach prywatnych była zupełnie nikła, dało się jednak odczuć w Łodzi zapotrzebowanie rynku warszawskiego, gdzie kurs był o parę punktów wyższy, mianowicie 7,55. Kurs międzybankowy wynosił 7,44. Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary 7,33. (rz)

Bezrobocie wciąż rośnie

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 30 z. m. do 6 b. m. wykazuje przybliżoną liczbę 362,310 bezroboczych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3,191 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się w rejonie P. U. P. Płock o 303 osoby w grupach metalowej, papierniczej i robotników niewykwalifikowanych; w rejonie P. U. P. P. Częstochowa o 400 osób, zwolnionych z robót kolejowych i kanalizacyjnych; w rejonie P. U. P. P. Siedlce o 250 osób, zwolnionych z licznych fabryk narzędzi rolniczych; we Lwowie o 600 osób, w grupie metalowej, budowlanej i robotników niewykwalifikowanych; na terenie województwa śląskiego o 485 osób, zwolnionych z kopalń, hut, w przemyśle budowlanym i włókienniczym; w rejonie P. U. P. P. Gniezno o 310 osób, z powodu zwolnień w cukrowni we Wrześni; w Poznaniu 200 osób, zwolnionych w przemyśle metalowym. Bezrobocie zmniejszyło się w Piotrkowie o 231 osób, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, w tkalnictwie i cegielniach; w Bydgoszczy o 200 osób, wskutek podjęcia robót miejskich; w Szamotułach o 215 osób, z powodu zatrudnienia robotników przy robotach leśnych i przeladunku drzewa.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 17-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.40

Franki franc. —.—

CZFKI.

Belgia —.—
Holandia 296.65
Londyn 36,03
N. York 7.40
Paryż 26.85
Szwajcaria 142.65
Wiedeń 104.15
Włochy 29.90
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 21.90
Pożyczka dolarowa 65.50
10 proc. pożyczka kolejowa 120.—
Pożyczka konwersyjna 34.60
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.00
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 32.00
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.—
złotowe 32.90
5 proc. obl. m. Łodzi 9.50

Giełda akcyjna

Bank Polski 61.75—62.50
Bank handlowy 1.65—1.75
Bank zarobkowy 4
Bank dyskontowy 4.80
Bank zachodni 1
Chodorów 3.95
Cukier 2.25
Nafta 0.25
Polski przem. naftowy 0.42
Lilpop 0.71—0.60
Ostrowieckie 5—4.90
Pocisk 0.60
Starachowice 0.90—0.85—0.86
Zawiercie 8
Borkowski 0.53—0.52—0.53
Lombard 1.90
Siła i Światło 0.17
Czersk 0.20
Węgiel 2.28—2.30—2.28
Nobel 1.35
Noblin 0.87
Parowoz 0.22
Rudzki 0.92—0.90
Urus 0.52
Żyrardów 8.25—8.20—8.25
Haberbusch 4.95

Notowania złotego.

W dniu 17-ym lutego 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	38.—
Zurych	70.00
New York	—
Berlin	59.21—59.79
Telegraficzna wypłata na:	
Katowice	56.55—56.85
Poznań	56.55—56.85
Warszawa	56.55—56.85
Wiedeń czeki	94.95—95.45
banknoty	94.40—95.40
Praga	461 00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w giełdach gdańskich:

100 złotych polskich

wypl. na Warszawę 70.01—70.19

Berlin 70.19—70.36

125.350—12 3620

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 17-go lutego (Pat) Zamknięcie

giełdy	
Londyn	135.60
N. York	27.56
Belgia	124.75
Hiszpanja	357 25
Szwajcaria	529.—
Włochy	110 70
Holandja	1099.50
Dania	—
Norwegja	580 —
Rumunja	11.80
Szwecja	738.30

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 17-go lutego (Pat) Zamknięcie

giełdy.	
Nowy-York	4.86 25
Holandja	12.15 75
Francja	135.65
Belgia	108.9/
Włochy	120.55
Niemcy	20 425
Szwajcaria	25.25 25
Hiszpanja	34.46
Portugalia	2.55
Dania	18.74 00
Szwecja	18 16.25
Norwegja	25.80
Helsingfors	195.12
Praga	164.18

Szwajcaria i Sowiety

Też chcą dobrze żyć

BERN, 17 lutego (Pat). Szwajcarska rada narodowa obradowała dzisiaj nad interpelacjami socjalistów i wolnomyślnych w sprawie stosunków z Rosją sowiecką. Rada związkowy Motta przedstawił cały przebieg sprawy, przyczem podkreślił, że rząd Szwajcarii zawsze starał się o przeprowadzenie zbliżenia z Rosją sowiecką, z zastrzeżeniem oczywiście, nienaruszenia narodowej godności Szwajcarii.

Lecznica „VITA”

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych
przy ul. Piotrkowskiej 45. Tel. 47-44.
Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapii, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Dr. M. Dawidowicz (spec. chor. płuc)	11-12, 3.30-4.30, codz., niedz. 12-1	Choroby wewnętrzne.
Dr. J. Itelson (spec. przemiana materii i chor. krwi)	5.30-4.30, niedz. 1-2	
Dr. H. Krzyżek (spec. chor. serea)	5-7, niedz. 11-12	Choroby kobiece i akuszerja
Dr. A. Uryson (spec. chor. przewodu pokarmowego)	4.30-6.30, niedz. 1-2	
Dr. M. Dobulewicz Dr. M. Kantor Dr. E. Kunig	5-6.30 6.30-7.30, niedz. 10-11 2.30-3.30	Choroby chirurgiczne
Dr. M. Maczewski Dr. A. Pogorzelski Dr. R. Rajtler Kurjańska	12-1 5-7 5-4	Choroby kobiece i akuszerja
Dr. J. Szwajcer	10.30-11.30 prócz sob. i od 4-5 prócz czw., niedz. 11-12	
Dr. J. Kapiński	5-6 codz., wtorki czw i sob. 12.30-1.30, niedz. 11-12.	Choroby dzieci.
Dr. Józef Kon	5-4 codz., wtorki i piątki 10.30-11.30, sob. 11.30-12.30, niedz. 12-1	
Dr. S. Samet-Mandelsowa	4-5 codz., prócz wt. i piątków 10.30-11.30, niedz. 1-2	Choroby skórae, weneryczne i moczopłciowe.
Dr. E. Ekkert Dr. W. Łagunowski	12-2.30 2.30-3, 5-7 codz. niedz. 12-1	
Dr. I. Margolis	12-1, 5-7 codz., niedz. 11-12	Choroby oczu
Dr. M. Urbach	1-2, 7-8 codz., niedz. 10-11	Choroby nerwowe
Dr. A. Mazur	2.30-3.30 poniedz. środy i piątki, 4-5.30 wtorki, czw i sob., niedz. 11-12	Choroby uszu, gardła i nosa
Dr. A. Żebrowski	9-10, 7-8 codz. niedz. 9-10.	Choroby zębów i jamy ustnej.
Lek.-dent. L. Gecowowa Lek.-dent. H. Halpernowa Lek.-dent. Jakób Rotenberg Lek.-dent. F. Rozenówna	(5.30-8 codz., niedz. 10.15-11.30 (5-5.50 codz., niedz. 9-10.15 (11.30-2 codz., niedz. 11.30-1 (9-11.30 codz., niedz. 1-2	
Dr. Żurkowski	cały dzień	Laboratorium bakt.-prof.-chem

Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce), lampa „ultra-słońce”, solux, elektryzacja. Masaż leczniczy. Kąpiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Wizyty na mieście.
Lecznica czynna od 9 rano do 8 wieczór.
W niedziele od 9 do 2.

LOKALU od 10-15 pokojów

w domu obok linii tramwajowej poszukuje Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi

Oferty, do końca bieżącego miesiąca, należy składać w Sekretariacie Związku, przy ul. Pomorskiej Nr. 18. Pośrednictwo wykluczone. 903-1

Informacje o wszystkich firmach w Łodzi zawiera księga „Podręczny rejestr handlowy”
W tekście do 200 oryginalnych faksymilji podpisów wykonanych kliszowo.
Cena 30.— złotych.
Żądać wszędzie. — Żądać wszędzie.

DLACZEGO Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?

DLATEGO, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy 7,000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach.

Dlatego też odwiedźcie 10. WIEDENSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE od 7-13 marca 1926 r.

Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocykli, „Elektryczność w rolnictwie”, „Techniczne nowości i wynalazki”, Wystawa myśliwska.

WIZA PASZPORTOWA zbyteczna! Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czeskosłowackich i austriackich.

Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez **Wiener Messe, A. G., Wien, VII.** jak również u honorowych przedstawicieli:

w Łodzi: Schenker & S ka, T. A dla Międzynarodowych Transp., Pomorska 21, Finkenstein & Baum, Przejazd 20, Konsulat Austracki 589-2

ZARZĄD Fabryki Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych M. i T. PIKIELNI, Spółki Akcyjnej w Łodzi.

zawiadamia pp. akcjonariuszów, że dnia 2 marca 1926 r. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zarządu przy ul. Moniuszki № 3 w Łodzi, odbędzie się nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego.
- 2) Zatwierdzenie przeszacowania majątku Spółki i bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1926 r., ustalenie wartości kapitału zakładowego i zapasowego w złotych, jak również ilości i nominalnej wartości akcji Spółki.
- 3) Uchwalenie zmian statutu Spółki w związku z przeszacowaniem majątku.
- 4) Zmiana uchwały Walnego Zgromadzenia co do wyboru pism preznaczonych na ogłoszenia Spółki
- 5) Wybory uzupełniające.
- 6) Wnioski.

pp. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w zebraniu, zechcą na dni 7 przed zebraniem złożyć swoje akcje lub zaświadczenia w Zarządzie Spółki w Łodzi.

W razie niedojścia Zebrania do skutku w terminie wyżej wymienionym następnie Walne Zebranie odbędzie się w dniu 19 marca 1926 r. o tejże porze i w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji. 785-1

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19 uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo-ginekologiczny
Kierownictwo sprawują: **lekarze-specjaliści**
Dr. Aronson Dr. Marynowski
Dr. Bergson Dr. Mintz
Dr. Brzozowski Dr. Papierny
Dr. Drybin Dr. Polakowski
Dr. Maczewski Dr. Skibiński
Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł. 811-1

„Hazomir” Sala Filharmonji, Narutowicza 18. „Hazomir”
W sobotę, dnia 20-go b. m. o godz. 8.15 wiecz.
UROCZYSTA AKADEMJA oraz
WIELKI KONCERT JUBILEUSZOWY
z okazji 25-lecia istnienia „Hazomiru”.
W programie: Concerto Grosso Haendla № 17, fragmenty z oratorium „Judas Makabeusz” Haendla, „Ruth” Georga Schumana, utwory Lewandowskiego, Birnbauma, Zylberca w wykonaniu **chórów, orkiestry oraz solistów Towarzystwa** pod batutą p. dyr. **FAJWISZYSZA** 850-5
Prof. dr. SZORR wygłosi referat „Zydostwo a sztuka”.
Dyr. PERELMAN wypowie słowo wstępne.
Bilety od 1-6 zł. do nabycia codziennie w kasie Filharmonji.

KOMUNIKAT. Do łaskawej wiadomości Sz. Klienteli, iż od 15 lutego r. b. objąłem na **5 ZIELONEJ 5** nowo przy ul.
długoletni mój, ze swej solidności i akuranej obsługi powszechnie **ZAKŁAD FRYZJERSKI** z oddziałami: **dam-nski i męski.**
Polegając się łask. pamięci, kreślę się z należytyim szacunkiem
L. KRAKAUER, ul. Zielona № 5. 885-1

ZARZĄD „TOWARZYSTWA WYROBÓW WEŁNIANYCH MAKSYMILJAN SZYFFER w Łodzi” Sp. Akc.
zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że we wtorek dnia 9 marca 1926 r. o godz. 4-ej po poł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 187 odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym:
1) Ustalenie kapitału zakładowego
2) Zatwierdzenie bilansu w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r.
Łódź dnia 10 lutego 1926 r. 765-1

Wkrótce ukaże się **DANZIGER ADRESSBUCH 1926.**
(GDAŃSKA KSIĘGA ADRESOWA)
Wydawnictwo A. W. KAPEMANN G. m. b. H. GDAŃSK.
Cena w przedpłacie Gulg. 17.—. 816-1

Ogłoszenie Fuchs'a to mur,
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ FUCHS.
Piotrkowska 50. Tel. 21-36. 262-15
Kupuję i placę najwyższe ceny za różne używane meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz różne sprzęty domowe **Kaźnik 6 Sierpnia (Benedykta) 28 m. 15 parter.**
Uwaga: U mnie zawsze różne używane meble w dobrym stanie do sprzedania. 849-5
Dr. med. **Gustawa Zand-TENENBAUMOWA**
Wólczańska 4, Tel. 40-25
choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 po 5 po południu. 847-1

Dr. med. **Z. Datynier**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.
Piramowicza 11. (dawn. Ogińska).
Tel. 48-95. 902-5
Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona 6.
Chor. skórne i weneryczne.
Przym. od 8-10 12-2 i od 7-8 w. 847-1
Ładny **pokój** frontowy z balkonem natychmiast do wynajęcia. Dowiedz się przed południem. F. Ewald, ul. Szara 20/29. 827-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE
LECONS DE FRANCAIS
theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 735-20-n
RUTYNOWANY
korepetytor udzieli lekcji. Specjalność: polski, matematyka, niemiecki. Sub „Przystępny”. 899-2-n
SPRZEDAŻ i KUPNO
OKAZYJNIE TANIO.
Konsery owocowe, o ile zapas wystarczy, nabyć można w firmie E. A. Jende. Nawrot 19. 897-2-k

BARDZO TANIO
sprzedam kredens, stół, krzesła, otomane, łóżka. Radwańska 17 m. 3. 900-2-k
KUPIĘ
biblioteczkę do książek. Oferty do adm. „Gł. Pol.” pod „123”. 870-2-k
DONIESIENIA ROZMAITE
CHOROBY SERCA,
nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szuskiego. 655-15-d

OBIADY DOMOWE,
zdrowe, smaczne, ul. Zachodnia 63 mieszk. 6, I piętro, front. 876-3-d
ZAGINAŁ PIES WILK
z nowym kagańcem, obrozą i numerem, przyprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Gdańska nr. 138. Fabryka, Nieprawny właściciel zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 901-1-d
ZAGUBIONE DOKUMENTY
WANDA HERMAN
zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 884-3-z

GIEŁDA PRACY
RUTYNOWANA
nauczycielka udziela francuskiego i niemieckiego teoretycznie i praktycznie, oraz korepetycje w tych językach w zakresie średniej szkoły za minimalną cenę. Oferty do Głosu sub „Rutynowana” 898-2
ANGIELSKIEGO
wyuczam w krótkim czasie, ceny przystępne. Wólczańska 62 m. 13. Zgłoszenia od 2-4 po poł. i 7-8 wiecz. 882-3